

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkami niedzielnymi i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 56.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodzielnego wiersza. — Reklamę po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, [w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 września.

Prawo do pracy w Szwajcaryi.

Teoria Malthusa, orzekająca, że przy stole natury nie dla każdego z ludzi jest miejsce, że nie setki, ale tysiące i miliony ludzi, w miarę tego, jak się będą rozmnażali, muszą być skazane na zgładzenie, bo po prostu nie starczy dla nich pożywienia — potworna ta teoria stała się obecnie dawną swoją grozą i ludzkość po chwilowym przerażeniu, jakim ją ona pierwotnie przejęła, przeszła nad nią z wolna do porządku dziennego.

Z drugiej jednak strony nie podobna zaprzeczyć, że coraz liczniej mnożą się wypadki, iż ludzie nawet zdolni do pracy i pracować pragnący, wskutek braku zajęcia cierpią głód i nędzę. Wypadki takie należą dzisiaj nawet pojęć do stałych zjawisk życia ekonomicznego i społecznego, a socjalo-polityczny charakter pochodzi idei w naszym wieku nie pozwala ich przeczyć i lekceważyć. Coraz wybitniej bowiem i coraz głośniej powstaje tkliwość dawną w naturze rzeczy ludzkich kwestyja „prawa do pracy“, a powstaje jako problem społeczny, jeden z najciekawszych i najważniejszych, jeden z najwięcej omawianych i najwięcej zarzeczanych, zarówno co do wewnętrznego swego uzasadnienia, jak też co do praktycznej swjej możliwości.

Dotychczas problem ten nie przeszedł daleko poza granice teorii. Rewolucyjny rząd paryżski z roku 1848 usiłował wprowadzić urzędowo ideę, „droit au travail“ w słynnych „ateliers nationaux“, ale usiłowania te nie osiągnęły żadnego skutku, rzekomo dzięki machinacjom dyrektora tych atelier, Thomasa, który postanowił sprawę sprowadzić ad absurdum. Mysł prawa do pracy poruszył w ostatnim czasie rozmaici uczeni i mężowie stanu; od tych wszystkich jednak teoretycznych zasad i dyskusji, lub nawet od owych niepomyślnych prób francuzkich z roku 1848, daleko jeszcze, bardzo daleko do urzędowania. Teraz dopiero kwestyja ta ma być poruszona po raz pierwszy publicznie przez cały naród, gdyż, jak wiadomo, pięćdziesiąt i dwa tysiące obywateli szwajcarskich zażądało, aby do konstytucyi państwowej wstawiono artykuł, orzekający, że „każdy obywatel szwajcarski ma poręczenie sobie prawo do wystarczającego wynagrodzonej pracy. Ustawodawstwo związkowe winno ze współudziałem kantonów we wszelki możliwy sposób wprowadzić zasadę tę w życie.“

Niezupełnie jasną myśl i stylizacyja tego wniosku, który związkowy rząd szwajcarski będzie musiał poddać pod ogólne głosowanie, tłumaczy bliżej odezwa, jaką równocześnie ogłosili inicjatorzy wniosku. Czytamy w niej: „Praca winna być nie tylko tak, jak jest dzisiaj, każdemu prawnie dozwoloną, ale musi się stać prawem każdego obywatela, którego to prawa rząd wszelkimi sposobami winien bronić. Wynika ząd, że państwo winno nie tylko wszelkimi sposobami starać się o pracę dla każdego obywatela, że winno nie tylko wspierać robotników, pozbawionych pracy, ale że ma także obowiązek bronięcia robotników przed wszystkim, co by im wbrew ich woli pracę tę odbierało lub uszczuplało.“ W myśl tej zasady żądają wnioskodawcy od państwa, aby dostarczało robotnikom pracy w dostatecznej mierze, ażeby brakowi zatrudnienia zaradziło przez skrócenie godzin pracy dziennych w poszczególnych zawodach, ażeby zaprowadziło też płatność świadectw pracy, ażeby robotników brało w obronę przed wyzyskiem kapitalistów, przed nieprawem ich wydalaniem od pracy, ażeby robotników, pozbawionych pracy utrzymywało choćby kosztem publicznym i wreszcie, ażeby zaprowadziło demokratyczną organizacyja pracy we wszystkich fabrykach i innych gałęziach i instytucjach przemysłowych, przede wszystkim zaś w przedsiębiorstwach państwowych i gminnych.

Prawdopodobnie jednak także i to usiłowanie wprowadzenia teorii „prawa do pracy“ na drogę praktyczną — pozostanie bez skutku. Pominąwszy bowiem, że spełnienie żądań socjalistów szwajcarskich spowodowałoby zupełny przewrót w obecnych stosunkach społecznych w Szwajcaryi, niektóre z ich postulatów same w sobie noszą zarodek nieziszczalności. Państwo i gminy w udzielaniu zajęcia u siebie, w swoich przedsiębiorstwach, muszą się przeciw kierować nie względem na to, iż są obywatele państwa, potrzebujący tego zajęcia, lecz tylko względami na potrzeby swoje, wywołujące nieodzowność utworzenia przez nich pewnych przedsiębiorstw — a zresztą nawet i wtedy, gdy dają u siebie zajęcia, płacić one mogą za pracę tylko podług wartości tej pracy. W razie przyjęcia wniosku potrzebowałyby także znieść natychmiast wolność przemieszczania się z miejsca na miejsce i prawo wolnego wyboru zawodu. Wreszcie musiałoby państwo zaprowadzić przymusowe prawa dla konsumpcyi i produkcji, urządzić się słowem zupełnie według rad propagatorów socjalizmu — to zaś co najmniej nie prędko jeszcze nastąpi. Fakt jednak pozostanie faktem: „prawo do pracy“ weszło wskutek wniosku socjalistów szwajcarskich znowu pod ogólną dyskusyja, a mieszkańcy starożytnej Helwecyi będą niedługo musieli wydać sąd swój o niem. Jakkolwiek niezawodnie wniosek socjalistów zostanie odrzucony, sam fakt postawienia wniosku jest charakterystycznym objawem dla zachodzącej epoki XIX stulecia.

Nasze usposobienie.

Jak wiadomo, weszliśmy na drogę polityki rozumnej, na którą przez wiele lat przeciwnicy nasi, mianowicie też z mównic parlamentarnych, nas zapraszali.

A skoro na tę drogę weszliśmy, ażli słyszmy co chwila powątpiewanie, aźli zwrot polityki naszej jest „szczerem“, aźli dowierzać nam można i t. p.

Dalecy jesteśmy od wynurzania w tej mierze jakichkolwiek zapewnień, bo wynurzanie takie nie odpowiadałoby naszej godności i ujmę by czyniło rozumnym podstawom naszej polityki, na którą nas nie sprowadził ani nacisk zewnętrzny, ani lęk i strach wewnętrzny.

Zaznaczyć dziś tylko pragniemy kilka faktów świeżych, świadczących o naszym ugodowym usposobieniu, któremu z przeciwną nam strony nie zgola ważniejszego przeciwstawić nie można.

Dokonany został wybór starosty krajowego. W ciele wyborczym mieliśmy wprawdzie mniejszość (4 na 5), która nie miała widoków przeprowadzenia kandydata po swjej myśli, ale jednakże odmienność swych zapatrywań i życzeń wyrazić mogła albo przez zasadnicze głosowanie odmienne albo przez wstrzymanie się od głosowania.

A jednak wszystkie głosy polskie padły ednomyślnie z niemieckimi na kandydata Niemca, protestanta, ponieważ Polacy uważali, że tenże posiada kwalifikacye, odpowiednie na odnośny urząd.

W całej prasie nie odezwał się ani jeden głos przeciwko tak słusznemu i rozumnemu wotum naszej mniejszości. Ze strony przeciwniej nie zauważyliśmy jednak ani słowa uznania dla kroku tak wielce ugodowego.

Swieżo odbyła się u nas uroczystość jubileuszowa dla hr. Augusta Cieszkowskiego, naszego największego myśliciela narodowego. W szeregu licznych przemówień, wygłoszonych na akcie uroczystym, był także głos tutejszego niemieckiego stowarzyszenia przyrodników, a głos ten przez wyłącznie polską publiczność zebraną tak samo przyjętym został zresztami oklaskami, jak wszystkie przemówienia polskie. Tak samo odczytanie niemieckiego adresu niemieckiej *Historische Gesellschaft*.

Czyż to nie świadczy nie tylko o wielkiej przyzwoitości ale i dojrzałości naszej opinii?!

Tak mniemamy, a przekonani jesteśmy, że i przeciwnicy nasi, jak niestety dotąd zawsze jeszcze naszych współobywateli niemieckich nazywać musimy nie z naszej winy, jeżeli nie uznają do zrozumieć do zechca z wzajemną przyzwoitością.

Nie chcemy narzucać pytania, co by zrobiło odpowiednie zebranie niemieckie, gdyby wśród niego ktoś w podobnych okolicznościach odezwał się po polsku? A w każdym razie nie naszą jest rzeczą odpowiadać na takie pytanie.

My szczerze się cieszymy z nowych objawów dojrzałości politycznej, złożonych przez społeczeństwo nasze, co nam nie przeszkodziłoby podtrzymać przynależne nam prawa i słusznego żądania, które nie tylko w naszym ale i w interesie państwa spełnione być powinny.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII do Biskupów węgierskich.

(Dokończenie).

Szczególniej atoli, Czcigodni Bracia, ma stósownie do Naszej woli, Wasza gorliwość być skierowaną ku nauczaniu dzieci i dorastającej młodzieży. Nie jestto Naszem zamiarem powtarzać to, co już wyłożyliśmy w piśmie do Was, wspomnianem na wstępie; nie możemy jednakże powstrzymać się od poruszenia kilku ważnych punktów po krótko. Odnośnie do szkół elementarnych, Czcigodni Bracia, należy obstarować przy tem, aby proboszczowie i inni duszpasterze czuwali nad niemi bezustannie z największą gorliwością i w religijnem kształceniu uczni upatrywali główny swój obowiązek. Nie powinni oni tak szlachetnego i ważnego urzędu pozostawiać troskliwości kogoś innego, lecz sami go brać na siebie i uczynić go ulubionem swem zajęciem, ponieważ pewnem jest, że od zdrowego i pobożnego kie-

rowania dzieciennego wieku zawisło nie tylko dobro rodzin, ale i państwa samego w znacznej części. Nie sądzić także, aby troskliwość, zmierzająca ku coraz większemu podniesieniu szkoły, mogła kiedykolwiek być za wielką. Odpowiednią będzie rzeczą ustanawiać w każdej diecezyi inspektora dycezyalnego i dekanalnego dla szkół, z którymi Biskupi corocznie naradzają się będą nad stanem i położeniem szkół i innemi sprawami, dotyczącymi wiary, obyczajów, duszpasterzowania. Gdyby wedle stósunków miejscowych miała okazać się potrzeba ustanowienia nowych lub rozprzestrzenienia istniejących już szkół, to nie wątpimy, Czcigodni Bracia, że Wasza i katolików wszystkich stanów wypróbowana tykroćmi ofiarność znowu objawi się skutecznie.

Oo do t. zw. szkół średnich i wyższych zakładów naukowych atoli, należy sumiennie starać się o to, aby zaszczerpione w duszach dziecięcych dobre ziarno nie zginęło marnie w młodzieńcach. Starajcie się przeto, Czcigodni Bracia, wedle możności w słowie i czynie, aby tego rodzaju niebezpieczeństwa odwracać i zmniejszać i Wasza baczność niech będzie skierowaną przede wszystkim ku temu, aby do wykładania religii wybierano prawych i uczonych ludzi i aby oddalić owe przyczyny, które aż nazbyt często w zarodku samym stłumiają zbawienne owoce nauki religii. — Jakkolwiek zresztą znamy i pochwalamy Wasze usiłowania, aby owe ogniska wychowawcze, które wedle zamiaru swych założycieli mają być w rękach Biskupów i Kościoła, pozostały tem, czem być mają z założenia, to jednakże upominamy Was usilnie, abyście przy każdej sposobności, jak to jest Waszem prawem i Waszą powinnością, wspólnie pracowali dla tego celu. Sprzeciwia się to bowiem tak sprawiedliwości, jak słusznosci, aby katolikom odmawiano tego, czego się udziela niekatolikom; leży to nadto w interesie państwa, aby pobożnych i mądrych urzędów przodków zawsze używać nie na niekorzyść Kościoła i katolickiej wiary, lecz na obronę i ochronę obydwóch, a tem samem ku dobru ogólnemu.

Wreszcie obowiązek Nasz żąda, abyśmy Wam jak najusilniej zalecili, cośmy Wam włożyli już na sumienie w piśmie, odnosząc się do młodych kleryków i kapłanów. — Jeżeli Waszem obowiązkiem jest, Czcigodni Bracia, najbaczniejszą zwracać uwagę na odpowiednie kształcenie młodzieży w ogóle, to tem bardziej musicie pamiętać o tych, którzy wzrastają jako nadzieja Kościoła, aby stali się godnymi kapłaństwa i okazywali odpowiednią czasom dzielność, aby spełniali obowiązki tegoż kapłaństwa. Ponieważ w tym celu seminaria duchowne wymagają głównej części Waszej czujności, przeto z coraz większą gorliwością starajcie się o to, aby się one cieszyły najlepszymi urządzeniami i były zaopatrzone we wszystkie potrzebne środki pomocnicze, tak, iżby alumni pod kierownictwem wybranych przełożonych ćwiczyli się w obyczajach i cnotach swego stanu oraz kształcili się gruntownie i jak najdokładniej we wszelkiej boskiej i ludzkiej mądrości.

Co atoli dotyczy żywej czujności Waszego duchowieństwa, to potrzeba szczególnie, Czcigodni Bracia, aby w jego kierownictwie przeważała mianowicie Wasza jedność, w jego nauczaniu Wasza troskliwość i miłość, w utrzymywaniu karności kościelnej Wasza stanowczość. Natomiast winni wszyscy duchowni trzymać się swoich Biskupów z całą wiernością, przyjmować ich napomnienia, popierać ich zamiary i przedsięwzięcia i okazywać się zawsze gotowymi do wykonywania swego świętego urzędu, prowadzeni przez miłość w pracach około zbawienia wiecznego ludzi. Ponieważ przykłady kapłanów w każdym kierunku wpływają bardzo potężnie, przeto powinni oni przede wszystkim starać się o to, aby się sami przedstawiali chrześcijańskiemu ludowi jako żywy przykład cnoty i wstrzeźliwości. Należy im się atoli strzedz przed zbyt niemi odważaniem się polityce, pomnąc na częste napomnienia Pawła Apostoła: „Niechaj nikt, co służy Bogu, nie wikła się w sprawy świata, aby się podobał temu, któremu się oddał.“ (II Tym. 2, 4.) W każdym razie nie należy troski o rzeczy zewnętrzne, wedle orzeczenia św. Grzegorza W., zaniedbywać przy staraniu się o wewnętrzne sprawy, a zwłaszcza, gdy chodzi o obronę religii i popieranie ogólnego dobra nie trzeba pomijać środków obrony, odpowiadających czasowi i miejscu. Potrzebna jest atoli jak największa mądrość i czujność, aby duchowni nie przekroczyli przynależnych granic i nie zdawali się troszczyć mniej o rzeczy niebieskie, aniżeli o sprawy ludzkie. Bardzo słusznie powiada tenże św. Grzegorz Wielki: „Sprawy świeckie należy znosić z litością, nie szukać ich nigdy z zamiłowaniem, aby obciążając ducha tego, co je umiłowal, nie przejmowały go swą ważnością i odciągały od rzeczy niebieskich ku ziemskim.“

Chcemy także, abyście wezwali proboszczów, iżby sumiennie strzegli dobytku swych kościołów i administrowali nim starannie; jeżeliby się tam atoli miały wkradła niedomagania, to stósownie do Waszego urzędu użyjcie odpowiedniego środka zaradczego. Uważamy nadto za wielce odpowiednie czasowi, aby duchowieństwo pamiętało o powołaniu do życia stowarzyszeń świeckich i bractw. Chodzi tu bowiem o sprawę, która tak samo dotyczy dobra tych stowarzyszeń, jak i dobra religii. Pomijając bowiem wszystko inne, mogą takie stowarzyszenia popierać Wasze duchowieństwo znakomicie tak przy kształceniu ludu w pobożności i życiu chrześciań-

skiem, jako też w utrwaleniu tak bardzo pożądaną jedności umysłów.

Wreszcie, Czcigodni Bracia, odnośnie do tego, co należy do ochrony religii i oszczędzonej wiary, do wzrostu urzędów katolickich i karności duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uważamy za rzecz dobrą i zbawienną, jeżeli odbywać będziecie od czasu do czasu wspólne obrady i wspólne uchwalacie, co uznacie za potrzebne lub odpowiednie.

Zywnym ufać, że wszyscy katolicy we Węgrzech, wobec tak brzemiennej w niebezpieczeństwa obrotu rzeczy, uznając we wszystkich słowach Naszych dowód Naszej troskliwości i najgłębszej życzliwości dla nich, nabiorą odwagi i posłuchają rad Naszych i upomnień z należytą sumiennoscią. Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i katolickiemu ludowi pomagać będzie łaskawie Bóg w ednomyślniej i dzielnej walce i udzieli Waszym przedsięwzięciom silnego poparcia. W tej świętej i sprawiedliwej sprawie nie zabraknie Wam także życzliwości i pomocy monarchy, Waszego króla apostołskiego, którego zasługi około Waszego ludu są daleko znane od początku jego rządów.

Aby wszystko się stało szczęśliwie i wedle życzenia, proście, Czcigodni Bracia, Boga z Nami spolem, wyzwanie przede wszystkim pośrednictwa Dostojeńej Matki Bożej i módlcie się o opiekę Waszego św. Apostoła Szczepana, aby spoglądał łaskawie z nieba na swoje Węgry i utrzymał w nich nienaruszone dobrodziejstwa boskiej religii. Jako zakład dóbr niebieskich i dowód Naszej ojcowskiej życzliwości, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia i Waszemu całemu duchowieństwu i ludowi apostołskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 2 września 1893 w 16 roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII, Papież.

Szkola w Murowanej Goślinie.

Odbieramy następujące pismo:

Murowana Goślina, 11 września.

Od roku 1875 istnieje w mieście naszym szkoła symultanna. Od mniej więcej 3 lat staramy się ojcowie rodzin wszystkich wyznań o rozwiązanie symultanki, a o utworzenie szkół wyznaniowych, lecz wszystkie nasze zabiegi i starania u władz wyższych są bezskuteczne dotychczas.

W czerwcu t. r. przybył p. landrat z Obornik w sprawie rozwiązania dotychczasowej szkoły, a utworzenia szkół wyznaniowych i wybudowania nowej szkoły ewangelickiej. Członkowie dozoru szkolnego, jako też p. burmistrz jednogłośnie na to się zgodzili. I tak na tem chwilowo sprawa ta uciężła.

Dopiero t. r. w czerwcu zjechała się do nas komisya rejencyjna, złożona z pp. Składnego, asesora rejencyjnego Machatusa i radcy budowniczego Kocha. Komisya ta oświadczyła, iż nauczycieli, których mamy 6, jest za mało i że konieczność wymaga więcej nauczycieli i pobudowania nowej szkoły i to tylko szkoły symultannej. Nowa ta szkoła ma kosztować mniej więcej 45,000 m., z których rejenca chce dać 2/3, my zaś lożyć mamy 1/3 części.

W lipcu t. r. przybyła po raz drugi komisya rejencyjna, oświadczając, iż szkoła dotychczasowa na żaden sposób rozwiązana być nie może, i zmusiła nas chęcią do zgodzenia się na pobudowanie nowej symultanki. Jednakże dozór szkolny katolicki i członkowie katolickiej rady miejskiej i tą razą na propozycyja komisji zgodzić się nie chcieli, żądając jedynie rozwiązania szkoły symultannej.

Ze zaś budowanie nowej szkoły jest zupełnie zbyteczne, świadczą następujące fakta.

My katolicy posiadamy własną swą szkołę czteroklasową z pomieszkaniem dla nauczyciela (którą wraz z wybudowaniem nowej symultanki zamienić chcą na mieszkanie dla nauczycieli). Posiadamy także 3000 mr. funduszu szkolnego, z którego procent my odbieramy. Dzieci katolickich uczęszcza do szkoły około 285.

Ewangelicy mają także własną szkołę z pomieszkaniem dla nauczyciela. Dzieci ewangelickich jest około 90.

Również i żydzi posiadają własny lokal szkolny i jedno pomieszkanie dla nauczyciela. Dzieci żydowskich jest około 25.

Nauczycieli mamy: 3 katolickich, 2 ewangelickich i 1 nauczycielkę żydówkę. Zresztą do budowania nowej szkoły zmusić nas nie będą mogli, gdyż ma istnieć prawo szkolne z roku 1822, wedle którego nie wolno nic poczynać w sprawie szkolnej, jeżeli się cały dozór szkolny ednomyślnie na jaką zmianę lub t. p. nie zgadza.

Widząc, że wszelkie nasze starania i próby do władz wyższych, ażeby nową symultankę nie budowano i aby nam przywrócono szkoły wyznaniowe, spełzły na niczem, sądzimy, że byłoby może najsłuszniej, udać się do postów naszych, aby się za sprawą naszą, w terażniejszych czasach tak ważną, wstawić zechcieli.

Prosimy, aby inne pisma polskie korespondencyja powyższą powtórzyć chciały.

Pozdrawiamy Szanowną Redakcyja mile

uniżeni

A. Lewandowski. P. Wiczcerek. A. Osiański.

(Od Redakcyi. Prawa z 1822 r., o którym

panowie wspominać, niema. Jest atoli rozporządzenie rejency merseburkiej, z dnia 10 września 1822 roku, zastrzegające gminie wyłączone prawo rozporządzenia jej funduszem kościelnym lub szkolnym. Pieniądzy, 3000 mr., które katolicy w Mur. Goślinie mają, nie potrzebują oddawać na inne cele, jak tylko na katolickie.

Co do budowania szkoły symultannej, to odpowiadamy, że niema prawa, któreby zniewalało gminę do zmieszania szkoły wyznaniowej na symultanną. Niema też prawa, któreby zmuszało do zamieniania szkoły symultannej na wyznaniową. Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 23 marca 1829 r. powiada, że wbrew woli interesentów nie można narzucić ani jednemu ani drugiemu wyznaniu połączenia dzieci szkolnych w jedną szkołę. Różne rezkrypty ministerjalne, wydawane w sprawie szkół symultannych, wychodzą z tej zasady, że gmin przyszedł nie można do utworzenia szkół symultannych chyba, że w istniejących stosunkach szkolnych zachodzą niedomagania, dopominające się usunięcia ich, przyczem atoli trzeba zbadać i uwzględnić każdorazowe stosunki miejscowe.

Przemienienie szkoły symultannej na wyznaniową może, gdyby się temu członkowie gminy opierali, tylko wtenczas z urzędu nastąpić, gdy się wykażą tak znaczne niedomagania, iż trzeba je koniecznie usunąć. (Reskrypt ministerjalny z dnia 14 stycznia 1831 roku „Centrablatt“ 1831 str. 118). Decydują w tej mierze stosunki miejscowe.

Co do Mur. Gośliny, to przysłaliśmy do tego przekonania, że katolicy powinni się upominać o szkołę katolicką. Do tego obecna chwila bardzo się nadaje. Jutro będzie tam, jeżeli się nie mylimy, zebranie przez władzę w sprawie szkoły zwołane. Radzimy katolikom, aby się jak najliczniej zebraли i do komisji wybrali samych katolików, a przynajmniej znaczną ich większość. Jesteśmy przekonani, że taki skład komisji zyska zatwierdzenie król. rejency, a gdyby to nastąpiło nie miało, to będzie czas dalszej szukać instancyi i ostatecznie przedłożyć tę rzecz posłom naszym.

Prosimy nam donieść o rezultacie tych wyborów.

Charakterystyczna obrona.

[[Inicyatory polityki rozbijania chwytają się już najniższych środków w obronie swęj destruktywnej roboty, przeciwko której podnosi się oburzenie ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa. „Postęp“ od kilku miesięcy podkopuje, jak już niejednokrotnie wykazaliśmy, powagę naszego duchowieństwa, odmawiając mu wprost zdolności do kierowania naszymi sprawami publicznymi. Podburza on nasz lud nie tylko przeciwko ludziom majątniejszym, ale także przeciwko naszym kapłanom i w tym celu przedstawia ich jako źle żyjących temu ludowi, jako nieprzyjaciół, idących ręką w rękę z jakąś „partją dworską“, która składa się ze „zdradźców Ojczyzny“, „bezbożników“, „prusofilów“, która chce lud polski „zaprzędać“, „zmarnować i wynarodowić“.

Krocząc coraz nżej po tej pochylonej drodze pan Knapowski nie zawahał się nawet stawić w swoim „Postępie“ obydnego a w gruncie rzeczy śmiesznego twierdzenia, że duchowieństwo nasze wraz z postami polskimi pozwoliło się „żydom warszawskim wywieść w pole“ i nakłonić do działania na niekorzysto Kościoła katolickiego. Gdy zaś duchowieństwo poznańskie upomniało się o swoją sponiewieraną godność, ogłaszając w sobotę „Oświadczenie“, pełne miłości ojcowskiej dla naszego skolatanego społeczeństwa, miłości, oprómiowanej wzniosłym duchem chrześcijańskim i patriotycznym, gdy słusznie wytknęło „Postępowi“ i „Oredownikowi“ zgubną robotę, zaklinając obydwu pisma na miłość Boga do zgody, jednności i sfortności, jak przystało na apostołów pokoju, którzy wedle słów św. Pawła winni być „wszystkiem dla wszystkich“, którzy winni łączyć i jednoczyć a nie rozdzielać — wtedy „Postęp“ (nr. 206) ucieka się do najnieuczciwszej taktyki, obliczonej wprost na obalamowanie swych nieświadomych czytelników.

Pan Knapowski pisze w niedzielnym numerze „Postępu“, że „nie ma wcale powodu odpowiadać na zarzuty“, uczynione mu ze strony duchowieństwa poznańskiego, „ponieważ pisma jego nie dotyczą“. „Jeden tylko zarzut może on do siebie odnieść i to ten, że pismo jego jest duchem antysemitycznym owiane!“

Krucyfik.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 205.)

— Mówię na seryo — ciągnął dalej. Widzisz Janie, to nie uchodzi, abys siedział i trzymał rękę Łucyi w swej dłoni, skoro ona ma się nazywać Signorą Carnesecci, musisz do tego przystąpić.

Na chwilę zapanowało w pokoju grobowe milczenie. Potem Łucya i Jan zerwali się z miejsca nagle.

— Co! — zawołała dziewczę z przerażeniem — Carnesecci! Co to ma znaczyć, ojeze?

— Nędznik! — krzyknął Jan Baptysta w nadziei wściekłości i pobiegł do Marka, aby go schwycić w swe ręce.

— Ale ksiądz wstał także i stanął między młodzieńcem a Markiem, by przeszkodzić walce.

— Bez gwałtu! — zawołał głosem, który zapanał nad krzykiem i histerycznym płaczem Maryi Ludwiki, wciśniętej się w głąb krzesła. Jan Baptysta cofnął się i oparł się o ścianę, dysząc ze złości. Łucya osunęła się na krzesło i zakryła twarz rękami.

— Gwałt? Któż chce gwałtu? — zapytał Marek pogardliwym tonem. Czy myślisz, że się boję Jana? Daj mu pokój, Pawle, zobaczymy, czy się ośmieli rzucić na mnie.

Ksiądz odwrócił się od ucznia i stanął naprzeciwko Marka. Nie był bladym, jak inni, gdyż nie lękał się rzeźbiarza i rumieniec słusznego oburzenia wystąpił mu na policzki.

— Jesteś szalony — odezwał się, patrząc w oczy bratu bez trwogi.

— Bynajmniej — odparł Marek. — Łucya

Oczyż można sobie wyobrazić bezczelniejszego fałszerza? „Postęp“ twierdzi bez zarumienienia się, że duchowieństwo nasze czyni mu zarzut z kierunku antyżydowskiego, tymczasem oświadczenie nie wspomina ani słówkiem o antysemityzmie.

Przeciwko temu „zarzutowi“, którego nikt mu nie uczynił i uczynić nie myśli, broni się p. Knapowski w długim artykule, powołując się na Ojcw. Kościoła katolickiego. Cel tego niegodnego manewru jest aż nadto widoczny. Nie mogąc odeprzeć żadnego uczynionego mu zarzutu, przewraca on, że tak powiemy, kota w miechu i stając w obronie swego rzekomo zagrożonego antysemityzmu, podsuwa tem samem w brudny sposób myśl swoim czytelnikom, że kapłani nasi, jeśli wręcz nie sympatyzują z żydami, to w każdym razie nie pozwalają „Postępowi“ bronić polskiego ludu „przed wyzyskiem i oszustwem żydowskim i przed demoralizacją tego niebezpiecznego dla wiary naszęj św. i naszego kraju plemienia.“ To nowe kłamstwo, tak płytko a podle obmyślane, charakteryzuje najlepiej prawdomówność i szlachetność zamiarów ludzi, którzy usiłują stanąć na czele naszego społeczeństwa, którzy chcą mu wytknąć nowe drogi zbawienia!

„Oredownik“ broni się wobec adresu obydwóch naszych Prześwitych Kapitał Metropolitanalny i wobec oświadczenia poznańskiego duchowieństwa jakimiś „nieporozumieniem“, które nie istnieje, jak wykazaliśmy w naszym artykule: „Staje się światłość“ na zasadzie „facta loquuntur.“

Rezolucya sejm u galityjskiego.

(W 25-tą rocznicę.)

Wiedeń, 10 września.

[[Na 25 b. m. przypada 25-ta rocznica uchwalonej przez sejm lwowski rezolucyi, o której obecnie rzadko pojawia się wzmianka, ale która swego czasu wywołała ogromne wrażenie, przez kilka lat tworzyła jedną z najważniejszych kwestyi w parlamencie i ostatecznie zawiera wszystkie dezyderata, które mamy na myśli, mówiąc o naszych autonomicznych życzeniach i zaznaczając, że dotąd nie zostały one spełnione. Koło polskie w Radzie państwa postąpiło sobie roztropnie, gdy widząc niemożliwość przeprowadzenia rezolucyi, nie upierało się przy niej z doktrynerstwem innych stronnictw, lecz poświęciło się zatwierdzeniu bieżących spraw politycznych, a Galitya od 25 lat ciągle pod względem narodowym i ekonomicznym konsoliduje się, chociaż nie otrzymała autonomii, określonej rezolucją. Gdyby jednak nastąpiła chwila pomyślniejsza, gdyby zawiątała możliwość rozszerzenia w drodze ustawodawczej autonomii Galityi, natenczas oczywiście stałoby się to musiło w kierunku, zakreślonym rezolucją.

Dla tego warto przypomnieć teraz jej treść i dzieje. Tem bardziej, że z mężów, którzy przed 25 laty przeprowadzili ją w sejmie galityjskim, najwybitniejsi, jak Grocholski, hr. Adam Potocki, Zybkiewicz i t. d., zesłali z świata, inni usunęli się z widowni. Z tych posłów, którzy niegdyś walczyli pod sztandarem rezolucyi, dziś w Izbie poselskiej zasiadają już tylko Chrzanowski, Czerkawski, Jaworski (od 1870) i Weigel, a zatem osobista tradycja rezolucyi coraz wyraźniej się zaciera.

Po długich, gruntownych rozprawach, sejm galityjski 25 września 1868 roku znaczną większością głosów uchwalił rezolucję, której jako sprawozdawca komisji bronił ś. p. Grocholski.

Oto główne punkta tej pamiętnej *petition of right*:

I. O sposobie wyboru swęj delegacyi do Izby poselskiej stanowi wyłącznie sejm krajowy.

II. Delegacya ta w Izbie poselskiej uczestniczy tylko w obradach nad temi sprawami, które będą wspólnymi dla Galityi i innych prowincyi (tak samo, jak delegacya sejm u chorwackiego w sejmie węgierskim).

III. Następujące sprawy, przekazane konstytucją z r. 1867 Radzie państwa, nadal zatwierdzać będzie sejm krajowy:

- a) uporządkowanie handlowych spraw kraju;
- b) ustawodawstwo o zakładach kredytowych, bankach i kasach oszczędności;
- c) ustawodawstwo o kwestyach sanitarnych;
- d) o przynależności i polityce względem obcych;
- e) o szkołach ludowych, średnich i *uszechnicach*;

wyjdzie za Kapra Carnesecci natychmiast, albo nie wyjdzie za mąż za nikogo; co mówię? Nie będzie miała żadnego wyboru. Musi wyjść za człowieka, którego wybrałem. Co ciebie to obchodzi? Czy przyszedłeś tutaj stawać między mną a moją rodziną? Radzę ci strzedz się. Prawo zastania mnie przed takim mieszaniem się a ludzie twego pokroju nie są zbyt popularnymi dzisiaj.

— Prawo — odpowiedział kapłan, powściągnąwszy gniew swój — opiekuje się dziećmi przeciw rodzicom. Prawo, którego wzywasz na pomoc, nie dopuszcza, aby ojciec zmuszał córkę do wyjścia za mąż wbrew jej woli i zdaje mi się, że nakłada ono znaczne kary w takim przypadku.

— Co ty znasz z prawa? tyle chyba, w jaki sposób je obejść? — pytał Marek wzywająco.

Nie minęło ani pół godziny, jak prawili do swych przyjaciół i słowa płynęły mu gładko. Co więcej, od dawnego czasu nie przestywał przyżymać, jaki czuł w obecności Don Paola i należało korzystać ze sposobności, jaka się nadarzała.

— Kim jesteś, abys mi chciał dawać nauki? powtórzył, podnosząc głos i gestykulując z żywością. Ty, twoje życie samo, jest kłamstwem i jesteś sługą kłamstwa a ty oraz twoi towarzysze kłamię bylibyście je stworzyli, gdyby nie istniało, tak ukołalicie kłamstwo. Życie tylko przemycanym sposobem i chcecie wciągnąć wszystkich w tę komedya, jaką odgrywacie codziennie w waszych kościołach. Jakie prawo macie przemawiać do ludzi? Czy jesteście gorsi od tych delikatnych panów, którzy nie nie robią, ponieważ ich ojcowie zagarnęli nasze pieniądze, gdyż wy życie, kradnąc je sami! I wy chcecie być sędziami nad uczciwym człowiekiem i chcecie prawić mu, co ma zrobić z własną córką? Idźcie śpiewać godzinki przed ołtarzem a ciężko pracującym ludziom, jak ja, zostawcie swobodę kierowania rodziną i wydawania za mąż córek, za kogo chcą!

f) o prawach karnych i cywilnych;

g) o głównych zasadach organizacyi władz sądowych i administracyjnych;

h) ogłoszenie praw, dotyczących przeprowadzenia konstytucyi co do ogólnych praw obywatelskich, władzy sądowniczej i wykonawczej;

i) ustawodawstwo o sprawach, dotyczących ebowiązków i stosunków pomiędzy krajem a innymi prowincjami;

IV. Celem pokrycia kosztów administracyi, sądownictwa, wyznań, oświecenia, publicznego bezpieczeństwa i kultury krajowej i skarb u państwowego wyznaczona będzie Galityi odpowiednia kwota, wyjęta z pod kontroli rady państwa;

V. Dobra koronne (zwane kameralnemi) wcielone będą do fundusza krajowego;

VI. Krajowe saliny nie mogą być ani sprzedane, ani zamienione, ani obciążone bez przyzwolenia sejm u;

VII. Kraj otrzyma własny trybunał kasacyjny;

VIII. Celem administracyi krajowej Galitya otrzyma odpowiedzialny sejmowi rząd pod kierownictwem kanclerza lub własnego ministra.

Uchwalony równocześnie adres do cesarza obszerne uzasadniał te żądania. Mianowicie podnosił: „Kraje, które tworzą niepodzielne jąd ro monarchii, od wieków związane są pod berłem W. Ces. Mości. Pokrewne i zbliżone pochodzeniem, tradycya, narodowość i spólnością interesów (ekonomicznych) przy najlepszej woli nie mogą one należycie uwzględnić interesów naszego kraju, który, jako najmłodsze ogniw o monarchii, nie miał ani chęci, ani możności asymilowania się z niemi, a zatem musi im zostać obcym.“ Z tych słusnych uwag adresa wyprowadzał konieczność, aby Galitya otrzymała odrębny rząd i własne prawodawstwo zastosowane do odmiennych potrzeb kraju.

Uchwalenie rezolucyi pociągnęło za sobą odroczenie zapowiadzanego przybycia pary cesarskiej do Lwowa. Oczesne zajście po za kulisami dworskiemi znany teraz dokładnie z Pamiętników kanclerza hr. Beusta. Opowiada on (tom II str. 212): „W Saloburgu cesarz oświadczył (w sierpniu r. 1868): „zamierzamy, cesarzowa i ja, zwiedzić Galityę; czy Pan nie zgadzasz się na to?“ — Projekt tej podróży nie powstał w Wiedniu, lecz w Peszcie. Hr. Adam Potocki, przeznaczony na marszałka podróży, tam pracował był nad nim. Nigdy nie mogłem zrozumieć, dla czego węgierskie Koła rządowe tak bardzo identyfikowały się z sprawą polską. Spólna niewądzicie do Rosyi nie wyjaśniała tego dostatecznie (ale zupełna identyczność narodowych interesów Polaków i Madziarów! przyp. koresp.). Wybitny Polak, jak hr. Gołuchowski, paryżkiemu księcia (Władysława) Czartoryskiego, który tam wdziewał strój węgierski (jako członek Izby magnatów. Przep. koresp.) często spotykałem w Peszcie. Ministrem Kacnera też upadło tylko dla tego, ponieważ propozycyę rozwiązania sejm u galityjskiego cesarzowi przedłożył w Budzie. Bądź co bądź, odpowiedziałem cesarzowi, że nie mam nic do nadmienienia przeciwko wycieczce do Galityi, i pragnę tylko, aby J. Ces. Mość z kolei raczył wszystkie prowincye uszczęśliwić swą obecnością.

W kilka tygodni potem zebrał się sejm galityjski. Komisya przygotowała rezolucyę, domagającą się niezgodnej (?) z jednością państwa autonomii. Gdy komisya przyjęła projekt rezolucyi, zabrałem się natychmiast do pracy. Ks. Karól Auersperg który jako prezes gabinetu żądał był dawniej dymsii, ale jej jeszcze nie otrzymał, nie dawał znaku życia. Giskra nie chętnie cesarzowi czynił przedstawienia. Wysłalem zatem do cesarza, znajdującego się na polowaniach w Styryi, memoriał. „Jest on dostownie powtórzony w Pamiętnikach. Wystarczy jednak zaznaczyć konkluzyę: hr. Beust radził wysłać depezę do Lwowa, że cesarz zaniecha wycieczki, jeżeli sejm uchwalił rezolucyę. „Hr. Gołuchowski (wskutek tej depezy) starał się usilnie o odrzucenie rezolucyi, co mu się jednak nie udało, zwłaszcza, że z początku był ją popierał.“

Uchwalenie więc rezolucyi, na wniosek hr. Beusta, spowodowało odroczenie przyjazdu pary cesarskiej. Tymczasem 26 września 1868 roku na czele gabinetu lewicy stanął (prowizorycznie) hr. Taaffe. Delegacya galityjska rozpoczęła teraz starania, aby rząd rezolucyę w radzie Państwa przeprowadził jako projekt rządowy, jak to się stało tutaj z ugodą z Węgrami, a w sejmie węgierskim z ugodą chorwacką. Dnia 19 stycznia roku

Marek wyrzucił potok wyzwick takim tonem i tak szybko, że niepodobna było mu przerwać. Obiedwie kobiety płakały głośno. Jan Baptysta błąd i odychający ciężko spoglądał, jak gdyby był chciał zadusić Marka, gdyby go mógł dosięgnąć, ks. Paweł zaś patrzył na rozwścieklonego artystę z zarumienioną twarzą, założywszy ręce. Kiedy Marek odechnął na chwilę, ksiądz odpowiedział mu z wysiłkiem.

— Możesz mi znieważać, jak ci się podoba — rzekł — to mi nie szkodzi. Nie mogę ci przeszkodzić w miotaniu tych bezrozumnych bluźnierstw. Powiem ci tylko po prostu, że traktując do dwoje, którzy się kochają nawzajem, w sposób, jak to czynisz, dopuszczasz się rzeczy, niegodnej człowieka. Co więcej, prawo opiekuje się twoją córką, a ja dopilnuję już tego, aby spełniło swój obowiązek.

— Mied takiego potwora za męża! — jęknęła Signora Pandolfi z głębi hotelu i zaledwie mogąc mówić wśród łkania.

— Zle wyjdziecie na tem, jeżeli zechcecie próbować rozłączyć nas — mruknął Jan Baptysta między zębami.

Marek zasmiał się chrypliwie i odwrócił się plecami, zaczynając nakładać fajeczkę przy kominku. Ks. Paweł słyszał słowa ucznia i zrozumiał ich znaczenie. Podszedł ku niemu i położył mu rękę na ramieniu.

— Tylko bez grózb żadnych, Janie — odezwał się spokojnie. — Marek nigdy tego uczyni, wierz mi, nie może, choćby chciał.

— Mów dalej — zawołał Marek — zapalając zapalke. — Mów dalej, rzucaj ziarno niezgody, ucz ich wszystkich niesłuchać mię. Ja słucham cię dalej, kochany Pawełku.

— Tem lepiej — odparł ksiądz — gdyż zapewniam cię, iż mówię na seryo. Będziesz miał czas rozważyć to poważnie. Mam do ciebie interes, Marku, dla tego tu przyszedłem dzisiaj. Kiedy

1869 Grocholski wniósł zatem interpelacyę, czy rząd zamierza przedłożyć Izbie rezolucyę jako wniosek rządowy? Na posiedzeniu 22 stycznia minister spraw wewnętrznych Giskra odpowiedział, że rząd nie jest zobowiązany przedkładać Radzie państwa wnioski sejmowych. Nieco później tenże minister oświadczył, że rząd wtedy przedłożyłby Izbie rezolucyę, gdyby [tego domagała się komisya konstytucyjna. Nareszcie 21 sierpnia pan Giskra wręcz odmówił przedłożenia Radzie państwa rezolucyi.

Na tem skończyła się pierwsza faza walki o rezolucyę. Sejm lwowski ponowił ją 4 listopada, a dnia 18 grudnia 1869 roku pan Grocholski przedłożył ją Izbie poselskiej jako wniosek delegacyi galityjskiej. W styczniu roku 1870 komisya konstytucyjna Izby rozpoczęła rozprawy nad rezolucyą. Gabinet Hasnera (Taaffe był ustąpił 15 stycznia) przystawał na niektóre punkta rezolucyi, ale domagał się gwarancyi, że po ich przeprowadzeniu sejm galityjski nie wystąpi z nowymi żądaniem. Z postów lewicy nadal w ustępstwach posuwał się dr. Rechbauer, jednakże na posiedzeniu dnia 29 marca większość komisyi odrzuciła rezolucyę, w dwa dni potem postowie galityjscy wystąpili z Rady państwa, poczem niebawem nastąpiła zmiana gabinetu, gdyż rząd objął w pierwszych dniach kwietnia hrabia Alfred Potocki, pod którym hrabia Taaffe piastował urząd ministra spraw wewnętrznych.

Teraz z powodu wojny, a potem ustąpienia hr. Potockiego w zabiegach o rzeczywistnienie rezolucyi nastaje kilkonasto-miesięczna przerwa. Dopiero po upadku gabinetu hrabiego Hohenwarta, nowy gabinet księcia Karola Auersperga w mowie tronowej z dnia 28 grudnia roku 1871 uwzględnienie życzeń sejm u lwowskiego zapowiada w tych słowach: „O ile odrębne stosunki Galityi wymagają specjalnego uwzględnienia w prawodawstwie i administracyi, rząd mój chętnie poda rękę, aby stawione w parlamencie życzenia spełnić w ramach jednoci i potegi państwa i kwestyę tę ostatecznie załatwić.“ Na następnym posiedzeniu (29 grudnia) Zybkiewicz wniósł rezolucyę, przekazaną komisji konstytucyjnej.

Tę rozpoczęła się trzecia faza parlamentarnej walki o rezolucyę. Komisya konstytucyjna przekazała ją komitetowi ścisłszemu, w którego imieniu dr. Herbst dnia 10 lutego 1872 roku zakomunikował komisji kontr-propozycyę. Komitet zgodził się na oddanie sejmowi krajowemu prawodawstwa o szkole ludowej, gimnazyach i *uniwersytetach*, na ustanowienie osobnego ministra dla Galityi, wreszcie na utworzenie galityjskiego senatu przy najwyższym trybunale, jako też na niektóre inne drobne ustępstwa, ale odrzucił główne dezyderata, wypowiedziane w rezolucyi. Odtąd toczą się w komisji rozprawy nad wnioskami komitetu ścisłszego. Rząd widocznie stara się przedłużyć rozprawy i nie dopuścić do stanowczej uchwały. Dnia 14 czerwca Grocholski wygłosił w Izbie interpelacyę w sprawie ugody z Galityą. Dnia 19 czerwca prezes gabinetu ksiądz Auersperg odpowiada, że rząd pragnie przeprowadzenia ugody. Tymczasem w ostatnich dniach czerwca Rada państwa rozjeżdża się na wakacje, nie załatwiwszy tej sprawy.

Sejm galityjski dnia 25 listopada uchwala adres, w którym podnosi konieczność przeprowadzenia ugody. Po zebraniu się Izby poselskiej dnia 12 grudnia roku 1872 rozpoczynają się [znowu w komisji konstytucyjnej] rozprawy nad rezolucyą, skomplikowane tymczasem projektem rządu, dotyczącym wprowadzenia ogólnych, bezpośrednich wyborów do Izby poselskiej. Projekt ten przeszedł w Izbie poselskiej dnia 6 marca 1873 roku, rezolucyę upadła, wyjąwszy jeden punkt, dotyczący mianowania ministra dla Galityi. Godność tę 21 kwietnia 1873 r. otrzymał Ziemiałkowski.

Oto w głównych zarysach dzieje rezolucyi, która przez 5 lat we walkach konstytucyjnych zajmowała wybitne miejsce, od roku 1873 zanikła wprawdzie z porządku obrad ciał parlamentarnych, jednakże w korzystnej chwili może znowu się na nim pojawi.

Jubileusz Augusta Cieszkowskiego.

(Uzupelnienie.)

Adres Akademii Umiejętności krakowskiej brzmi:

Augustowi Cieszkowskiemu.

Dwa razy wiek nasz był świadkiem wielkich

skończysz, pomówimy o tem.

— Interes? — zawołał Marek z głośną ironią. — Dobra chwila do omawiania interesów — równie dobra, jak każda inna! I cóż to takiego?

— Kardynał żąda nowego wyrobu, bardzo pięknego.

— Kardynał? Nie myślę już robić kielichów dla waszych kardynałów. Znudziły mi się kielichy, monstrancye i tym podobne rzeczy.

— Nie z tego wszystkiego, odpowiedział ks. Paweł z spokojem. Kardynał pragnie mieć srebrny krucyfik. Czy zrobisz go? Musi to być twoje największe dzieło, jeżeli go się podejmiesz.

— Krucyfik? powtórzył Marek odmiennym tonem. Gniew zniknął z jego oczu i marzycielski wyraz ukazał się w nich, kiedy spuścił nieco ciężkie powieki i stał przez chwilę milczący, pogrążony, jak się zdawało, w myślach. Kobiety przestały płakać i patrzyły na zmienioną fizyonomiję jego, Jan Baptysta zaś usiadł na krześle i machinalnie obracał ołówek w rękę.

— Czy zrobisz go? zapytał nareszcie ks. Paweł.

— Krucyfik, powtórzył artysta. Tak, zrobię krucyfik. Zrobitem ich wiele, ale żaden nie był po mojej myśli. Tak, powiedz kardynałowi, że zrobię go, jeżeli zechce mi zostawić dosyć czasu.

— Myślę, że nie będzie go potrzebował przedź, jak za trzy lub cztery miesiące, odpowiedział ks. Paweł.

— Cztery miesiące — to nie wiele czasu na taką robotę. Ale spróbuj.

Następnie Marek, którego humor zmienił się zupełnie, pociągnął fajeczkę, zbliżył się do stołu, spoglądając na Łucyę i na Jana Baptystę, jak gdyby nic nie było zaszło.

Przysnął deske, na której uczeń rysował, i biorąc ołówek z ręki młodzieńca, zaczął rysować głowę na jednym rogu papieru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zad... katastrof narodowych. Po pierwszej i po drugiej z...
rozbicia i zwątpienia, naród dźwigał się twarzą...
walką o byt, w której nauka najprzedniejsza stała...
się bronią. Historia oceni kiedyś, określi zna...
czenie i stosunek wzajemny tych dwóch odrębnych...
epok w dziejach naszej umysłowości. Pierwsza epoka...
cechująca wielkie potęgi umysłowe, filary, strzela...
jące śmiało ze zwałisk ku wiazaniu syntezy, ku...
której zdążyła myśl narodowa. Druga epoka, kry...
tyki i analizy, nie tyle stoi ludźmi wyjątkowej mia...
ry, co znacznym rozszerzeniem koła zwyczajnych...
pracowników, co prawidłową organizacją warsztatu...
naukowego, zwolna, mozolnie gromadzącą zasoby...
na przyszłość. W Tobie pokolenie dzisiejsze czci...
bohatera minionej epoki, jedną z tych wielkich po...
teg, które poziom polskiej umysłowości śmiały m...
rzem dźwignęły na wyżyny współczesnego ruchu nau...
kowego. W dziejach nauki zdawną utrwalone z chl...
bą dla Ciebie i dla narodu, miejsce zaszczytne i...
znaczące, które wstępny bojem zdobył sobie my...
śliciel, przeszłością rozwijający przyszłość, orlim...
lotem sięgający w najwyższe zagadnienia ludzkości...
i zarazem zdobywca doniosłych prawd w dziedzinie...
ekonomii społecznej, prawd niepopolitego prakty...
cznego znaczenia, Naród ma prawo chlubić się To...
bą, w tem słusznym przeświadczeniu, że iskrę, któ...
ra rozpromieniła widnokręgi Twoich [sposztrzeń i...
pomysłów, wykrzesła miłość Ojczyzny. Bo to nie...
było trafem przypadku, że właśnie Polak w histo...
rycznej tajemnicy przyszłości zajął tak zuchwale...
szukając w nich pokrzepienia ducha, że Polak star...
szym narodem odsonił tak mądre środki utrzy...
mania i odzyskania zachwianej równowagi ekono...
micznej skolonizacji społeczeństw.

Akademia Umiejętności szczerzy się Tobą od...
chwili założenia; w tym roku, w półwiekową roczni...
cę pierwowocin Twego zawodu naukowego, Akademia...
na walnym zebraniu dnia 9 maja, uchwaliła jedno...
myślnie złożyć Ci hołd czci, wdzięczności i najgorę...
tsze życzenia, żeby Ci Bóg długo jeszcze utrzymał...
u steru siostrzaną Instytucję, której poświęcasz pi...
kny zachód zasłużonego żywota.

W Krakowie, dnia 10 września 1893 r.
Poniżej we wydrukowanym wczoraj przemów...
ieniu J. Mgnf. ks. Prałata Chotkowskiego [z winy...
drukarni opuszczono ostatni ustęp, przeto podajemy...
je tutaj dzisiaj raz jeszcze w całości:

„Czcigodny Jubilate!”
„Historia polska jednemu tylko królowi przy...
znała bezsprzecznie przydomek Wielkiego, który kraj...
ekonomicznie podźwignął i do potęgi doprowadził.
On siecią kanałów pokrył Polskę, Bug z Wisłą po...
łączył i całemu śródpolszczu otworzył drogę do Bał...
tyku i on z Hanżą wznowił stosunki tak, że droga...
handlowa przez Kraków i Lwów szła aż do Niż...
szego Nowogrodu; on w porozumieniu z Węgrami...
usłował handlowi z Lewantą szlak przez Polskę...
otworzył i zdobył przystęp do Czarnego morza; on...
wiedząc, że rolnictwo jest podstawą społecznego bytu...
państwa, brał w opiekę te gałąź przemysłu tak, że...
na miano króla chłopków zasłużył.

Temu to królowi zawdzięcza byt swój wszech...
nica krakowska, perła w koronie Piastów i Jagiel...
lonów, źródło cnót i macierz przeważnych w naro...
dzie nauka mężów, jak ją chciał mieć w akcie erek...
cyjnym. Rozumiał bowiem, że dobrobyt w narodzie...
tylko wtedy da się utrzymać, gdy na naukę oparty,
z postępowaniem idzie i równego kroku innym nar...
odom w rozwoju ekonomicznego gospodarstwa do...
trzymuje. Inaczej zginąć musi, choćby w sercu miał...
najpiękniejsze ideały, choćby najwznioślejsze miał na...
oku celu i zamiary.

Później zatarła się ta myśl i poszła w zapo...
mnienie w nowym narodzie. Zgubne ustawy zabiły...
handel i przemysł. Dopiero kłksi srogie, doświadcz...
czenia przypominały narodowi to, co przewidywał...
wielki król, że trzeba twardej pracą dorabiać się...
tego, co strwoniły wieki. Wzrost też zastęp prac...
owników na polu ekonomii społecznej, ale to wszyscy...
wiedzą, że Ty, czcigodny Jubilate, jeden z pier...
wszych rozporządzeń pracą na tem polu, żeś głęboko...
orał brzdądy pod jego uprawę, wskazywał innym...
drogę.

Alma Mater postarała się też o nowe dla tej...
nauki katedry, zdobyła nowe i dzielne siły, ale...
Ciebie w pierwszym rzędzie kilkakroć do grona...
swoich profesorów zaliczyć pragnęła.

Dzisiaj, kiedy mi przy tej wspaniałej urocz...
ności przypadł zaszczyt, pod nieobecność rektora...
jako prorektorowi reprezentować tu Wszechnicę Ja...
giellońską, stawam przed Tobą z próżnymi rękami...
bo to, co może dać największy zaszczyt honorowego...
doktora, już wzięte przy innej sposobności. Ale choć...
z próżnemi przychodzi rękami, nie mniej przeto nie...
czuję się upokorzonym, bo mnie inna myśl ożywia.

Czcigodny Jubilate! Ojczyzna nasza nie nie...
daje, tylko ofiar żąda, a jedno, co dać może tak za...
służonym jak Ty mężom, to wieniec obywatelski serc...
kochających, jaki Ci dzisiaj tu otacza. (Okłaski).
Alma Mater tak samo nie daje, tylko żąda...
ofiary męzości i trudu i nocy niespanych nad nauką...
a po zapłatę odsyła do Tego, który o sobie powie...
dział: *ego sum merces tua magna nimis*; jam jest...
zapłatą swoją wielką bardzo. Dla tego ja, z próż...
nemi stojąc rękami wołam: za trudy żywota, za...
pracę ciężką, za nieskalany, szlachetny, ideałów...
pełen żywot, którym drogę wskazałeś polskiej m...
łodzieży, niech Ci Bóg zapłaci! (Przeciagte okłaski).

W imieniu rodaków z Królestwa powiedział...
P. dr. Suligowski z Warszawy, co następuje:
„Z szerokiego błon mazowickich w imieniu...
współrodaków tam zamieszkałych przychodzi tutaj...
złożyć u stóp Twoich, czcigodny Panie, wyrazy uzna...
nia i uwielbienia, jakimi przejci jesteśmy w obec...
dzisiejszej uroczystości dla Twojej nauki, dla Two...
jej pracy, dla Twoich czynów, dla Twoego sztan...
daru!

Niechaj Cię, czcigodny Panie, nie razi powścią...
gliwość zwłaszcza ze strony naszego drukowanego...
słowa; wymowne to milczenie, które zapewne nie po...
wzoli Ci posadzić nas o brak należnej czci, skłania...
tem bardziej do wynurzenia w żywym słowie tej dani...
hołdu, jaki wielkiemu w narodzie człowiekowi przy...
pada.

Imieniem zakładu narodowego imienia Ossoliń...
skich we Lwowie, odczytał dr. Steczkowski, nastę...
pujący adres:

„Jaśnie Wielmożny Panie!
„Głębokość myśli, dar słowa, rozległa wiedza...
podziwiał świat w każdym tych świętych zalet po...
jawie, a naród, wśród którego wystąpił, górujący...
podobną ducha potęgą, słusznie się szczył takim sy...
nem Ojczyzny. Taką chlębą i niespożyta sławę po...
siada naród polski w Tobie, Czcigodny Prezesie.

„Już w pierwszym zaraniu wieku swojego, lat...
temu przeszło pięćdziesiąt, stworzyłeś dzieło, które...
rozniósł imię Twoję szeroko po za obrębem rodzin...
nej ziemi. Zdołyłeś sobie niem zaszczytną kartę...
w dziejach nauki, która wszystkie drugie w sobie...
łączy i nad którą nie ma wznioślejszej. Na tej kar...
cie w latach dalszych dopisałeś niejedną inną, nie...
mniejszą światną swoją zasługę.

„Ale i po za filozofią w umiejętnościach społecz...
nych i politycznych, w kwestjach bezpośrednio...
obchodzących nasz naród, złożyłeś dowody usilności...
nieustrudzonej, wskazującej drogi nowe, dające hasła...
z głębi własnego wydobycie ducha. Taki był watek...
całego zacnego Twoego życia. Takim przykładem...
przodowałeś nam w pełni czerstwości swój siły, ta...
kim prowadzisz nas i dziś, przy tej się dźwięży i czę...
w każdym zbudzającej Twój żywioł. Czy jako...
poseł, czy jako ziemianin tej prowincji, ciężkim...
przyciśniętą losem, czy jako ojciec synów, których...
na pociechę kraju i kościoła wychowałeś, jesteś...
przedmiotem niepodzielnego uwielbienia i przywią...
zania rodaków.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk dłużne Ci, jak...
tyletoletniemu Prezesowi swojemu, wdzięczność i...
pamięć, które poda w pokolenia dalekie. Tem tylko...
nigdy nie wygasłem uczuciem; tą czią i miłością...
powszechną zdolne ono spłacić dług, którego doni...
osłość i wagę w całej pełni uznaje, choć go w inny...
wdzięczniejszy sposób odwzajemnić nie może.

„Kiedy w dzisiejszym tak uroczystym dniu...
wszyscy, co Cię otaczają i dalsze Koła zasług...
Twoich świadome, składają należne Tobie hołdy...
pozwól, ażeby i Zakład narodowy imienia Ossoliń...
skich, ta instytucja tak pokrewna Twoim dążen...
i celom, złożyła Ci wyrazy najżywszych uczuć i racz...
przyjąć życzenie długiego jeszcze tak dla Ojczyzny...
i umiejętności pożytecznego działania.

„Lwów, dnia 10 września 1893 r.
Andrzej książę Lubomirski. Dr. Antoni Małeck...
Dr. Wojciech Kętrzyński. Dr. Aleksander Hirsch...
berg. Edward Pawłowicz. Dr. Bronisław Czarnik.
Dr. Wilhelm Bruchnalski. Bronisław Gubrynowicz.
Tadeusz Czapelski, Władysław Belza. Dr. Jan Kanty...
Steczkowski, syndyk zakładu. Franciszek Kotiers.”
(Okłaski).

Imieniem Koła literackiego we Lwowie odczy...
tał adwokat dr. Lisiewicz następujący adres:

„Dostojny Panie!
„Skromną jest instytucja, którą nam zaszczyt...
tu reprezentować. Nie mogą też być wymowne...
słowa moje, człowieka młodego, który nie ma do...
świadczania ani nie widział tyle, ile Twoje oczy...
w ciągu długiego, zasłużonego żywota widziały.
Atoli instytucja, która mnie wysłała, poleciła mi...
złożyć Ci, Dostojny Panie, hołd, jako jednemu z pi...
nierów naszej polskiej nauki w tem stuleciu, jako...
wybitnemu tej oto dzielnicy obywatelowi. Sądzi...
liśmy, że i nas braknąć nie powinno w tem gronie...
Twoich wielbicieli, tem bardziej, że nam młodym...
przywleca to, nad czem ty pracą zająłeś przed...
laty 50, że Twoje słowa i dziś nas zajmują i są...
dla nas wzorem.

„Dla tego składam Ci imieniem naszego Towar...
zystwa hołd z zapewnieniem, że prosimy Wszech...
moechno, by takich ludzi jak Ty dał nam najwięcej.
Cześć Ci, Dostojny Jubilate!”
(Okłaski).

Od zarządu Centralnego Tow. Gospodarczego...
złożył Jubilatowi hołd dr. T. Jachowski w nastę...
pującem przemówieniu:

„Udział Centralnego Towarzystwa Gospodar...
czego w półwiekowym święcie Twojej pracy, czcigodny...
Panie Hrabio, jest jedynym w swoim rodzaju wy...
padkiem, bo nie było dotąd przykładu, żeby stowa...
rzyszenie różnicze, jako takie składało hołd Mężowi...
który całe życie swoje poświęcił badaniom abstrak...
cyjnym, a w najznaczniejszej może nawet części me...
talfizycznym. Ale też pomiędzy filozofami nie było...
żadnego, któryby nie tylko przez okoliczności przy...
padkowej natury, lecz i przez treść istotną swoich...
pomysłów był tak bliskim różniczego społeczeństwa...
jak autor „Ojce nasz”. Zazwyczaj mężowie od...
dani oderwanę nauce, sięgającej po odsonienie od...
wiecznych zagadek bytu, zachowują się wobec po...
wszednich zajęć życia obojętnie, jeżeli nie lekcewa...
żąc. Twój natomiast umysł, Czcigodny Panie Hrabio...
równocześnie budował gmach historyozofii, sięgający...
szczytami w przyszłą epokę Królestwa Bożego na ziemi...
i zajmował się potrzebami rolnictwa. W jednym pr...
wie i tym samym czasie wyszły z druku „Ojce nasz” i...
„Rozprawa o polepszeniu doli robotników wiejskich”, którą...
zawdzięczamy pomysł oparcia zapłaty na partycypacji, myśl...
nową, a zdolną zlagodzić naprężony stosunek między...
pracodawcami i robotnikami, podnieść byt materialny...
obudwóch i rozwiązać przez to do pewnego stopnia...
kwestyę socjalną.

W następujących latach równocześnie powstawały...
w rękopisem dalsze tomy „Ojce nasz”, i wzbogacała...
się biblioteka wierznička w plany gmachów dla...
Akademii Rolniczej, która stanąć miała, a nawet...
budować się zaczęła tutaj na wielkopolskiej ziemi.
Tem większą winniśmy Ci wdzięczność, Czcigodny...
Panie Hrabio, za takie uwzględnienie naszej dziel...
nicy, że i pochodzenie i majątki rodzinne z Mazow...
szem Cię wiązały.

Niestety rok 1863, który brzemieniem nieszczę...
ści zaciężył prawie najrozżej na tamtych stronach...
założenia Akademii Rolniczej w Wierznieicy udarem...
nił, ale my pozostała i przeobraziła się z biegiem...
czasu w Szkołę Rolniczą Imienia Haliny w Zabiko...
wie. Tę piękną kartę w dziejach krajowego rolni...
ctwa zawdzięczamy przede wszystkim, Czcigodny...
Panie Hrabio, Twoim staraniom i ofiarności. A cho...
cięż szkoła upadła — dla tych samych powodów...
dla których wszystkim co dobre tak trudno ostać...
się u nas, bądź co bądź zainaugurowała ona pomi...
ędzy naszymi ziemianami kierunek naukowy i zaj...
mowanie się coraz to gorliwiej nie tylko praktyką

sama, ale i teorią agronomiczną, porówno z rolni...
kami krajów od nas na zachód leżących.

Jeżeli mimo to położenie ekonomiczne naszego...
rolnictwa jest smutnem, to wywołanem ono zostało...
w znacznej części przez przyczynę od nas nie zale...
żnych, których tu nie pora przyliczać.

O jednej tylko kwestji wspomnę, o kwestyji wa...
luty, a to dla tego, że przewidywałem ją, Czcigodny...
Panie Hrabio, już przed półwiekiem przeszło, pisząc...
dzieło „Du crédit et de la circulation.” Czytamy...
tam przestrożkę, żeby państwa doświadczywszy już...
złych następstw, jakie pociąga za sobą fluktuacja...
cen złota i srebra, nie czekały aż przyjdzie kryzys...
nowa, a od swych poprzedników jeszcze może str...
aszniejsza, ale aby ją uprzędziły, zaprowadzając u sie...
bie zupełnie nowy środek zapłaty. Taką nową mo...
netą byłoby — czytamy w „Du crédit et de la cir...
culation” — bilety z rentą, billets à rentes, oparte...
na hipotekach i podatku gruntowym.

My rolnicy odczuwamy doskonale konieczność...
tak radykalnej zmiany stosunków monetarnych, bo...
nam podrożenie obecne pieniądze zaskodziło najwię...
cej. Zniżka cen naszych produktów postępuje na...
przód równym krokiem z podnoszeniem się ceny...
złota, i każdy z niepokojem patrzy w przyszłość i...
pyta, co to będzie?

Przyszłość — to wiecie otoczony tajemnicą i...
niepewnością, a więc i cieniem smutku dla tych na...
wet, co wśród wszelkich warunków pomyślności żyją;
a cóż ma o niej myśleć nasz naród i nasz stan rolni...
czy, w którym tyle rodzin ku upadkowi się chyli? G...
dyby nie ufnosć, że i dla nas jeszcze dzień pog...
odyni zabłyśnie, to chybaby duch nasz...
... upadł w tę przepaść zwątpienia,
„Gdzie światło wszelkie w noc ciemną się zmienia...”

Wiary w przyszłość nigdyśmy nie stracili, ale...
zatracać ją w nas zaczęli młodzi, dla których...
sprawa największa słabą jest, gdy po tej stronie...
nie widzą armat i bagnetów. I dla ich to pokromienia...
Pan Bóg nam zesłał Ciebie, Czcigodny Panie Hrabio...
który tę wiarę naszą podniósł do wysokości...
Bożego Objawienia, który w modlitwie Pańskiej wy...
kazałeś zapowiedź spełnienia się jej zupełnego, który...
ją poparłeś swym filozoficznym systemem. A na sa...
mym pokazaniu dobrej przyszłości nie poprzestając...
wskazałeś drogę, po której tam iść winniśmy i sch...
arakteryzowałeś ją w słowach: „Dziś nie ma już co...
znosić, dziś wznosić, podnosić trzeba”. Doniosłość...
tych słów nikt serdeczniej niż różnicy wielkopolscy...
nie zrozumiał, bo nikt gorliwiej nie jął się pracy nad...
podniesieniem ludu, aby tenże — cytuję tu Twoje...
zdanie, Czcigodny Panie Hrabio — jak najprędzej...
osiągnął moralne i materialne środki do wykonania...
praw obywatelskich, jakie posiada, i aby „podolał...
de facto powołaniu de iure.”

A powołanie to wielkie, największe, jakie po...
myśleć można, albowiem — znów tu słowa z „Ojce...
nasz” przytoczam — „miłość chrześcijańska z prywa...
tnej zamieniła na publiczną i takową, do potęgi pod...
niesioną jeszcze, od ludzi do ludów przesłać, jest...
przeznaczeniem słowiańskiego ludu”, byleby nie wy...
part się jednoci i solidarności.

Wielkopolscy różnicy pragnąc dać wyraz choć...
słaby, czci miłości i wdzięczności, jaka żywią dla...
Tego, którego geniusz poruszył, przewidywał i obja...
śnił tyle spraw ich blisko dotyczących, przesyłają...
ten dyplom, mianujący Cię, Czcigodny Panie Hrabio...
Członkiem honorowym Towarzystwa Centralnego róż...
niczego dla W. Księstwa Poznańskiego. A do życzeń...
lat długich i zdrowia czerstwego, jakie ze wszech...
stron odbierasz i które całą duszą podzielamy, Czc...
godny Panie, niechaj nam wolno będzie jeszcze jedno...
dołączyć, oby Panie Hrabio doczekał się jak naj...
prędzej tej pociechy, żeby cały naród przejął się za...
sadą Twoego życia i Twojej filozofii: „Trzeba budowa...
ć a nie burzyć”, i aby uwierzył Twój nauce, że wie...
czną negacyą i nie dostrzeganiem dobrego, żyją tylko...
złe duchy, a że warunkiem dobrej przyszłości jest...
jedynie dodatni i chrześcijańskim duchem przenikniony...
czyn.”

W imieniu niemieckiego Towarzystwa „Histo...
rische Gesellschaft für die Provinz Posen” odczy...
tano adres następujący treści:

„Dem Präsidenten der Gesellschaft der Freunde...
der Wissenschaften Herrn Grafen Dr. August Cieszk...
owski zur Feier seiner 50-jährigen literarischen...
Thätigkeit.

Hochgeborener Herr Graf!
Es ist Ihnen vergönnt, auf ein reiches Leben...
zurückzublicken. Schon vor 50 Jahren haben Sie...
sich wissenschaftlicher Erfolge rühmen dürfen und...
Ihren Dank hierfür haben Sie dadurch bezeugt, dass...
Sie in Ihrem ersten Streben stets vorangeschritten...
sind, dass Sie nie ermüdeten auf dem oft schweren...
Wege.

Die historische Gesellschaft für die Provinz...
Posen rechnet sich zur Ehre an, Ihnen, dem Prä...
sidenten der Gesellschaft der Freunde der Wissen...
schaften, welche gleich ihr zu Ihrem Forschungs...
gebiete die Geschichte der Provinz Posen zählt...
ihren aufrichtigen Glückwunsch zu dem hertigen...
Jubeltage auszusprechen.

Posen, den 10. September 1893.
Der Vorstand der historischen Gesellschaft...
für die Provinz Posen.

Dr. Primers. Dr. Meisner. Dr. Meinert.
Leuchtenberger. Moritz Militz. G. von Nathusius.
Składny.”

W imieniu Towarzystwa różniczego ostrzeszow...
sko-kepńskiego p. Teodor Dembiński przemówił w na...
stępujących słowach:

„Przychodzi od kresów wielkopolskiej ziemi...
przywożę od ziemian powiatów ostrzeszowskiego i...
kepńskiego pozdrowienie i cześć, Dostojny Jubi...
lacie!

My, co mieszkamy na wąskim przesmyku, kędy...
z jednej strony okala nas Korona, z drugiej Śląz...
k nasz starożytny i granice ziem niemieckich — my...
może więcej od innych umiemy ocenić zasługi Mę...
żów, co stoją na straży praw naszych narodowych...
są nam przykładem nieustannej a pożytecznej pracy...
a duchem wieszczym zapowiadają nam lepszą przy...
szłość. Twoje zasługi szeroko zostały dzisiaj przy...
głoszone, dostojny Jubilate, my widzimy Cię nie...
ustannie czynnym w Towarzystwach naszych rolni...
czych, w Kółkach włościańskich, a pamiętne są...
słowa Twoje, wyrzeczone na walnym zebraniu Nau...
kowej Pomocy: „My inżynierów rolnictwa potrzebu-

jemy i w tym kierunku niech Szanowna Dyrekcy...
skupi swoje siły.”

Pragnęliśmy chociaż w części wyrównać Ci...
w tej wielkiej miłości do kraju, ciągłej dla niego...
pracy i w powściągliwości wymagań a zarazem...
w wierze silnej w odrodzenie się narodu. Zasługi...
około szkoły żabikowskiej podnieśli już inni pano...
wie, jabym tylko chciał przypomnieć Godło, któreś...
przesłał przy otwarciu takowej z zagranicy w wy...
razie „Laboremus”, z życzeniem, aby ono złotemi...
głoskami wyryte zostało w sercach młodzieży, a...
mogę Cię zapewnić, że i my sobie je spamiętaliśmy...
kreśląc je piługiem na ojczytnej ziemi.

Żyj w długie lata Dostojny Jubilate!
Niech wyda obfity plon Twój zacyjny zasiew!
Przemówienie hr. Cieszkowskiego:

„Szanowni Panowie!
Widząc moje wzruszenie, nie będziecie żądali...
odmienne, abym Wam drugą mową składał podziękę...
Nie byłbym po prostu w stanie, ale za przykładem...
Jego Magnificencji, dawnego rektora uniwersytetu...
Jagiellońskiego, odpowiadam krótko i wężlowa...
wszystkim Panom „Bóg zapłać” — formułą tak...
skromną, tak naiwną, którą lud nasz odwzdzięca się...
za wszelkie dobroczynne dary. „Bóg zapłać” wam...
Panowie za wszystkie trudy poniesione, za zabiegi...
za podróz Waszą do mnie. Wszystkim także insty...
tucjom naszym serdecznie dziękuję za te objawy...
uznania. Gdybym miał siłę, odpowiedziałbym po...
kolei na wszystkie przemówienia Wasze. Widzicie...
jednak, że w tej chwili nie byłbym w stanie uczyni...
tego, tak wielkie jest moje wzruszenie. Wszelako...
dziękuję przedewszystkiem naszemu Arcypasterzowi...
który raczył dziś wraz z całym duchowieństwem za...
szczyścić naszą zgromadzenie. Dziękuję po kolei na...
szemu wiceprezesowi, który sam się przyznał, że po...
pełnił pewną nieformalność, zwołując zgromadzenie...
bez wiedzy i po za plecami prezesa. (Okłaski, we...
solałość). Prosiłem go, przedstawiałem, że przyjmuj...
chęć za uczynek, jednak nie mogę mu tego za złe...
brać, że tak postąpił, a wspominać o tém jedynie...
dla tego, żeby się kiedyś w przyszłości na ten pre...
cedens nie powoływano. (Wesołość).

Szanownemu prezesowi krakowskiej Akademii...
Umiejętności, oraz reprezentantowi naszej ukochanej...
Almae Matris Jagiellonicae składam też wyrazy...
wdzięczności za to wszystko, com od nich już otrzy...
mał. Wszakże przypominam sobie dobrze, jak serce...
mi biło, podobnie może jak dziś, kiedyś asystował...
jeszcze jako młody uczeń promocyom na uniwersy...
tacie krakowskim. Niczego więcej wtenczas nie...
mógłm pragnąć, jak dostąpienia zaszczytu doktora...
tęj Wszechnicy. Invidia temporum nie dozwoliła...
mi tego. Musiałem gdzieindziej szukać tej ostate...
cznej pieczęci studiów, ale Alma Mater nie zapo...
mniała przecieć o mnie, i pierwsza uchwyliła spo...
sobność, aby dawnego syna swego obdarzyć tytułem...
doktora prawa honoris causa, a Akademia Umie...
jętności także tak hojnie się za mną obeszła, że od...
nich nie tylko wymagać nic nie mógłbym, ale...
przeciwnie, co tylko możliwe, ofiarować bym im...
pragnął.

Moi Panowie! Istotnie, pamięć moja nie wy...
starcza na to, aby wszystkim na ich serdeczne...
stawa odpowiedzieć. Dawny mój kolega sejmowy...
przypomniał mi bardzo długą współpracę i przem...
owaniem swem rozrzewił mnie prawdziwie. Nie...
mniej wzruszyli mnie słowa przedstawiciela Towar...
zystwa agronomicznego, zacnego syna czcigodnego...
Patrona Kółek Rolniczych. Z początku przemówie...
nia swego zadziwił mnie wprawdzie, szukając, jaka...
może być łączność moich prac z Centralnem Towar...
zystwem. Ale później ucieszyłem się bardzo...
wzianką o usiłowaniach moich nie tylko teorety...
cznych, ale i praktycznych w kwestyji partycypacji.
To, moi Panowie, jest jakby opatrnościowym po...
wodem dzisiejszego mego jubileuszu, bo właśnie pół...
wieku mija, jak w skromnej wiosce wielkopolskiej...
jak w skromnym warsztacie malarza w Paryżu od...
bywały się pierwsze zawiązki, pierwsze próby, d...
ążące do zawiązania jednej z najzawilszych, najtr...
udniejszych, a może dziś najpilniejszych kwestyji ek...
onomicznych, kwestyji solaryatu.

Naturalnie, że nie mogę wehodzić dziś w te...
szczegóły, będą one zapewne przedmiotem obrad ju...
trzejszego Zjazdu, ale to pewna, powiadam, że...
właśnie od Towarzystwa rolniczego mogłoby bardzo...
zależać polecenie zyczenia dalszych prób w tym...
kierunku. Wielką by to było pociechą dla mnie...
gdyby Towarzystwo rolnicze znalazło w każdym...
powiecie choćby po jednym do takich prób, a kw...
estya, zdaje mi się, zasługuje na to, bo jeżeli już...
na Zachodzie uznano, że to jest jedyny sposób za...
pobiegania streptom, to u nas, gdzie nie chorujemy...
jeszcze dzięki Bogu na strejki, ale chorujemy...
na równie dolegliwą klęskę, na emigracyą ludową, je...
żeli tedy jest nadzieja tym sposobem wstrzymać ją...
albo uśmierzyć, to mnie się zdaje, że warta jest...
trudu. Wszakże wszystkim nam serce się kraje na...
każdą wiosnę, kiedy widzimy, jak tłumy oblegają...
dworce kolejowe, jak całe rodziny, matki z dziećmi...
opuszczają kraj i w nieznaną obczyznę wędrują...
A powodem tego jest w pierwszym rzędzie brak...
zarobku. Więc starajmy się ten zarobek tak...
w domu u siebie pomnożyć, bez żadnej szkody dla...
samych dziedziców, a kto wie, czy ta próba nie b...
dzie błogostwianstwem dla nas.

Szanownemu reprezentantowi przemysłu dzięku...
jąc za to odznaczenie, jakie mi przyniósł, oświadcz...
muszę, że przez całe życie starałem się o rozwój...
naszego przemysłu, za wzorem s. p. Marcinkowskie...
go, który był moim nauczycielem i przewodnikiem...
za młodo. A teraz szanowny wiceprezes, który...
wstępujesz tak chlubnie w ślady Karola Marcink...
owskiego nie tylko znakomitą uprawą swego w...
ściwego pola, ale i zapobiegliwością i inicjatyw...
ą we wszystkich sprawach narodowych, dziękuję ci...
raz jeszcze za twoje trudy i prośzę cię, nie schódz...
nigdy z tej drogi prawdziwie organicznej, wytrwałej...
pracy, bo tylko wytrwalszą i poświęceniem doj...
dziemy do tego, co jest naszym najwyższem serca...
marzeniem. (Długotrwałe okłaski).

Powtórnem zabrał głos jeszcze Jubilat w j...
ęzyku niemieckim, dziękując niemieckim towarzystwom...
naukowym za okazaną pamięć.

Niemcy.

Berlin, 11 września. Cesarz opuścił kraj koronę w niedzielę w południe i przybył wraz z królewicem włoskim tego dnia do Karlsruhe o godz. 5 po południu. Przyjęcie monarchów odbyło się bardzo uroczysto, wieczorem ułożono wielki capstryk, miasto całe w festony z kwiatów i chorągwie. W poniedziałek o godzinie 9 1/2 rano udał się cesarz na pole ćwiczeń, gdzie pozostał do godz. 2, potem na czele kompanii pod chorągwią wjechał do miasta wśród radosnych okrzyków bardzo licznie zebranej ludności.

Podróż ministra Mittnacha do Kissingen do ks. Bismarcka miała na celu, jak się dowiaduje „Frank. Ztg.“ to, aby księcia odwiedzić o zamierzonyj podróży do Stuttgartu, która była niemiłą dla dworu wremberskiego, zwłaszcza bezpośrednio przed przybyciem tamże cesarza na manewra.

Ze Sztutgartu ma cesarz Wilhelm wjechać na manewra anstryackie w dniu 16 bm. i przybędzie do Güns 17, gdzie go powita cesarz, książęta, ministrowie itd. Do Berlina wedle programu powróci cesarz 27 września.

Kolońska „Volksztg.“ donosi o reskrypcie koblenckiej rejencji, który rozporządza, aby księża, potrzebujący zapomogi na kurację itp. poprzednio składali polityczne wyznanie wiary.

Przyszły zjazd prawników niemieckich ma się odbyć w Augsburgu.

Telegramy.

Paryż, 11 września. Tutejsze brazylijskie poselstwo otrzymało urzędową depechę z Rio de Janeiro, wedle której rząd brazylijski jest przeciwny, że stłumi ruch rewolucyjny. Powstańcy usiłowali wyładować na kilku miejscach, lecz za każdym razem zostali energicznie odparci. Poczynają oni też wskutek tego tracić początkowo mężstwo i otuchę. Ruch handlowy nie uległ żadnej przerwie.

Leas, 11 września. Odbył się tu wczoraj kongres górników departamentu Pas de Calais, na którym postanowiono stawić Towarzystwom kopalnianym szereg żądań, pomiędzy innymi powiększenie płacy o 10 proc. Jeśli pracodawcy odrzucą te żądania, to w przyszłą sobotę ma się rozpocząć powszechne bezrobocie.

Leas, 11 września. Jenerałny sekretarz belgijskiego związku górniczego, który znajdował się na wczorajszym kongresie górniczym, oświadczył, że natychmiast zwoła komitet narodowego związku górniczego, aby w Belgii rozpocząć w poniedziałek powszechne bezrobocie.

Mons, 11 września. Górnicy w Boringe rozpoczęli wczoraj głosować, czy rozpocząć niezwłocznie bezrobocie w razie, gdyby posiadziciele kopalń nie zgodzili się na podwyższenie płacy. Dotychczasowy rezultat głosowania wykazuje, że bezrobocie zostanie uchwalone znaczną większością głosów.

Paryż, 11 września. Wielki książę Aleksy i książę Leuchtenburski wraz z żoną przybyli tu wczoraj wieczorem, witanii na dworcu przez ambasadora rosyjskiego, barona Mohrenheima. Udadzą się oni najpierw do Vichy, a później do Tulonu, gdzie wielki książę Aleksy odbędzie przegląd floty rosyjskiej.

London, 11 września. Biuro Reutera donosi z Simli, że komisarz brytyjski, pułkownik Yate, zawarł zadowalającą ugodę z komisarzem rosyjskim w sprawie granicznej w Kushk.

Petersburg, 11 września. Car udzielił przy sposobności dziesięciu urzędin pomocnikowi ministra spraw zagranicznych, tajemni radcy Szyszki-nowi, order Aleksandra Newskiego, a szefa głównego sztabu, jenerala piechoty Obruczewa mianował członkiem rady państwa.

Boros-Sebes, 11 września. Cesarz był obecny wczoraj na mszy św., poczem przyjmował przed południem deputacje duchowieństwa wszystkich obrządków, aradzkich Rady miejskiej i korpusu oficerskiego. Odpowiadając na przemowę przywódców deputacji duchowieństwa, zapewnił cesarz, że wszyscy obywatele węgierscy bez różnicy religii, narodowości i języka, stoją zarówno blisko jego ojcowiskiego serca. W odpowiedzi na przemowę wschodnio-greckiego rumuńskiego Biskupa podniósł Cesarz, że spodziewa się, iż wierni trzymać się będą zdala od owych szkodliwych podburzań, mających na celu obalamowanie ludu. Przy końcu każdej przemowy cesarskiej rozlegały się pełne zapалу okrzyki: „Eljen!“ Wczoraj odbył się obiad, cercle i wspaniałe ognie sztuczne. Cesarza witał wszędzie zgromadzony tłum entuzjastyczny.

Boros-Sebes, 11 września. Na przemowę wschodnio-greckiego rumuńskiego biskupa w Aradzie, Metianu, odpowiedział Cesarz: „Ochotnie zapewniam was o mojej niezmienniej łaskawości i meje życzliwej opiece, która równomiernie rozciąga się na każdego z moich poddanych bez różnicy wyznania i narodowości. Spodziewam się zresztą i oczekuję, że także i wasza wielobona swoim wpływem trzymać będziezd zdala wiernych swego kościoła od owych szkodliwych podburzań, które w wielu okolicach szerzą się w celu obalamowania ludu. Mimo różnicy języka, każda narodowość obowiązana jest utrzymywać pokojowy stosunek z innymi narodowościami, podobnie jak szanować ma ustawy i konstytucję krajową. Tylko tą drogą narodowości osiągną zapewnienie i rozwój swych rzeczywistych interesów i swojego dobra. (Zywe okrzyki: Eljen!).“

Zagrzeb, 11 września. Zmarł tu biskup Pa-

Uczta na cześć hr. Augusta Cieszkowskiego.

(Uzupełnienie.)

Przemówienie p. radcy dr. Wicherkiewicza:
„Panowie! Powstając pierwszy do rzędu toastów, jakie tu dziś wygłoszone będą, czynię to, wyznaje, z nieśmiałością wobec prawdziwych potęg słowa, wobec koryfeuszów krasomówstwa, których widzę wokoło siebie i z których niejednego podziwiać dziś jeszcze niewątpliwie będziemy mieli sposobność.“

„Ale poddałem się konieczności prawa i konieczności obowiązku nałożonego mi, a to niechaj służy na uniewinienie pozoru mej nieskromności.“

Ktokolwiek, Panowie, miał szczęście spotykania się z naszym zacnym Jubilatem, ten niechybnie prze-

konał się, że uprzejmy i przystępny dla każdego — dla wszystkich z równą zawsze jest życzliwością, a mimo swej wielkości nikim nigdy nie gardzi.

Ale nie w tej grzeczności dobrem wychowaniem wpojonej, nie w tej życzliwości zdawkowej, nie w małych codziennych usługach odzwierciedla się znamię chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Nasz Jubilat ją inaczej, a czyż mam dodać właśniej, pojmuje?

Jego miłość bliźniego obejmuje szerokie warstwy społeczeństwa — zasada się na podniesieniu moralnego i materialnego poziomu naszego społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej.

Widzieliśmy, z jakim zapałem, z jakim przekonaniem poruszył u nas sprawę ochronę wiejskich, by i rodzicom ulgę przynieść i pacholetem zawczasu dać sposobność do rozwijania się fizycznego, do budzenia się snu tępości umysłu — to znowu polepszenie bytu robotników na wsi owładła całą jego szlachetną duszą.

By zaś wykazać, ile los młodzieży blizkim jest Jego sercu, na to wystarczy już przypomnieć historią szkoły żabikowskiej. To przejęcie się zasadami miłości bliźniego snuje się jak nie złota przez całą tkankę życia hr. Augusta Cieszkowskiego. Na potwierdzenie, że:

Madrość tego świata

Cała zamknięta, cała w jednym słowie,

Kochaj bliźniego jak brata.

Witością za miłość wywymieniając się, wypijmy, Panowie, ten pierwszy puchar na cześć, na zdrowie naszego dostojnego Jubilata!“

Pan Poseł Cegielski tak przemówił:

„Czcigodny Jubilate, Szanowni Panowie!

Mam wnieść toast: „Kochajmy się!“ Gdy komitet jubileuszowy ten toast mi wyznaczył, dałem zrazu odmowną odpowiedź, najpierw dla tego, że starodawny ów okrzyk, ongi piękny i rzewny, był później przy tylu okazach nadużywany, tak że często banalnym się stawał, a potem dla tego, że leży w nim poniekąd pewna nieszczerłość, że mu brak prawdy. My Polacy posiadaliśmy dużo cnót i zalet, ale nie odznaczaliśmy się nigdy zgodą i jednością, a tych warunków tak cennych dla naszego rozwoju narodowego i dziś nam, niestety, nie dostaje. Do stołów biesiadnych zasiadają ludzie różnych pojęć, przekonań i zasad, ludzie wprost niesypatycznie a nawet i wrogo naprzeciw siebie usposobieni... O, panowie moi, jak tak pragnę harmonii i miłości w narodzie naszym, że gdybym wiedział, iż tostem: „Kochajmy się!“ wyrwę z serc biesiadników różnice ich dzielące, usunę z ich duszy żale i kwasy wzajemne, tobym się przy każdej uczcie rwał do tego toastu i, podnosząc kielich, wołał i wołał: „Bracia! Kochajmy się!“ Ale tak, niestety, nie jest. Plez to razy po tym toście, gdy się kielichy spotkały, nie słyszałem miłego dźwięku przyjaźni, miłości i życzliwości, ale słyszałem zgrzyt rażący, a z twarzy biesiadnika zdołał mi się czytać słowa: „Traćcam, bo tak zwyczajem każe, piję, bo to czeza formalność, ale porozumienia między nami nie ma, serce moje zamknięte!“ Po cóż więc wołać: „Kochajmy się!“ po cóż profanować wzniosłą intencją pięknego toastu; po cóż, że tak powiem rzucać ludzi sobie nawzajem w objęcia, kiedy zaledwie rękę wyciągnąć się pragnie?“

A jednak toast: „Kochajmy się!“ dziś wznoszę, bom sobie uprzytomnił, że to dziś ogromnie ważna i poważna chwila, w której cała Polska, cały świat cywilizowany korzy się przed geniuszem naszego Jubilata wobec półwiekowej pracy jego. Dzisiaj ten toast nie będzie nadużyty, dziś on nawet konieczny, bo cały żywot Jubilata jest właśnie przykładem miłości — obraz prac jego ma za tło niewyczerpaną miłość dla całej ludzkości, a zwłaszcza dla narodu, którego Znacny Jubilat jest synem. Czyny jego oto jakoby olbrzymia góra o wierzchołkach niedosiętych — widok jej z początku nas onieśmiela, bo szczyt jej niedostępny, ale z tego szczytu płynie przez ową górę czynów rzeka szlachetnej miłości i rozlewa się obfitym strumieniem po dolinie ludzkości. Hrabia August, to nie ów uczonego egoista, który dla własnej tylko przyjemności ślęczy w swej pracowni nad otwartymi księgami wiedzy, a potem wśród ludzi zimny, niedostępny, wobec mniej wykształconych wyniosły. On nie tylko kocha naukę dla nauki, ale głównie dla tego, aby ją najpierw pojąć, potem rozumem swym przetrawić, geniuszem rozszerzyć i nowymi poglądami zbagocić, a wreszcie nią się dzielić, nią bliźnich oświecać.

A jaka to siła w nim wiedzy, jakaż obfitość wiadomości! Czcigodnego Jubilata [zwykle zwą filozofem i ekonomistą.

Czyż to wystarczy? Czyż nie jest on także wielkim znawcą nauk przyrodniczych, czyż nie jest historykiem, który szuka w różnych archiwach źródeł do naszej przeszłości? Czyż nie zajmuje się nauką rolnictwa, dla której zakłada szkołę w Żabikowie? Czyż nie kocha sztuki, czego dowodem galeria jego obrazów? Pisze dzieła, miewa wykłady, przewodzi Towarzystwu Przyjaciół Nauk, nie opuszcza żadnego posiedzenia, a źródłem wszystkiego — miłości dla swoich współbraci.

Działalność jego polityczna cechuje to samo uczucie, co jego prace naukowe. W r. 1849 zakłada „Lige“ ów Związek, który ma ożywić życie nasze narodowe i zespolić wszystkie stany i zawody. Jeżeli chcemy się przekonać, jakie hasła rządziły „Ligę“, to posłuchajmy kilku słów wyjętych z kazań naszego zlotoustego kaznodziei śp. ks. Janiszewskiego, które miał w dniu pierwszego posiedzenia „Ligi.“

„Bez miłości nic nie zrobicie, bez miłości nic nie zbudujecie, bez miłości na swarach skończycie. Jeśli tej miłości nie macie, popłaczcie się w radach waszych, pogadacie wiele, a zrobicie mało. A jeśli ją macie, pójdą prace wasze sporo, będzie rada krótka, ale skuteczna, mowy mało, a uczynku wiele, bo miłość jest cierpliwa, nie zazdrości nie ma złości, nie nadyma się, nie pragnie czci, nie szuka swego, ale się raduje i weseli z prawdy, — jeśli ją macie, pójdą wam prace sporo, bo pójdą w zgodzie i jedności!“

Oto hasła „Ligi“ przez hr. Cieszkowskiego prowadzonej, jakżeż one się różnią od tych hasel politycznych burzenia i rozbijania, które w ostatnim czasie ciągle słyszysz się dawały! Czcigodny Jubilat wybrany później posem, redaguje wspólnie z ówczesnymi kolegami ustawy Koszajmowego i wkłada w nie tę zasadę, która jest naszym talizmanem, naszym skarbem, naszą siłą: zasadę solidarności. Cóż to jest solidarność? Solidarność, tokorona, to szczyt miłości, bo w niej następstwie siebie dla drugich. Nasz Jubilat zawsze jej strzegł i słusnie, bo kto ją łamie tam, gdzieś ją jako obowiązek ustanowili, ten nie kocha

społeczeństwa, ale kocha siebie, ten schlebia swojej ambicji — a szkodzi dobrej sprawie!

Zasady w życiu [publicznem człowieka powinny iść w parze z zasadami życia jego prywatnego. Wtedy dopiero człowiek jest zupełny. To też i przez rodzinne życie wielbionego naszego Jubilata przewija się wstęga rzewnej miłości. Przepraszam, że poruszę w tej chwili radosnej smutną strunę, ale nie mogę się wstrzymać, aby nie przypomnieć panom o tem, jak hr. August do ubóstwienia kochał swoją zbyt wczesnie niestety zgasłą małżonkę, jaka boleść niezmierna wstrząsała przy jej zgonie jego sercem kochającym, a smutek żalobny stał się odtąd nieodstępnym jego towarzyszem. Dwóch synów kochał odtąd jeszcze więcej, kochał za zmarłą i za siebie, a wychował na obywateli chlubę Ojczyźnie przynoszących.

Hrabia Cieszkowski nie tostem, ale każdym swym czynem — publicznym i prywatnym — woła do nas „kochajcie się. Kochajcie się w modlitwie, w pracy, w instytucjach naszych narodowych, kochajcie się we wszystkim, co piękne i szlachetne! Możecie walczyć o przekonania, ale walczyć szlachetnie i z godnością — przedewszystkiem jednak kochajcie się!“

To też dziś nie mam obawy, aby kielichy nasze zgrzyt wydały, nie — zadziwczą one nutą bratniej miłości! Zgromadzeni z całej Polski i Litwy rodacy uściśniami sobie dłonie silnie i serdecznie, uznamy, że w rozproszeniu i w sierocinie naszym obok modlitwy i pracy miłość i jedność zbawić nas mogą. Dziś więc wołam z całego serca: Panowie moi, bracia, moi kochajmy się!“

III Zjazd Prawników i Ekonomistów w Poznaniu.

Pan radca Wicherkiewicz powitał uczestników Zjazdu następującymi słowy:

Świetne Zgromadzenie!

Dumny jestem z tego, iż mnie jako radnemu stolicy Wielkopolski przypada miły obowiązek i zaszczyt zarazem powitania Was w Poznaniu, w grodzie Przemysława, powitania w imieniu polskich mieszkańców tego miasta, a dodam odgadując życzenia i dalszych współziemian, w imieniu całej Wielkopolski: witam Was, Panowie, jak najserdeczniej!

Tak rzadko dzieli Poznań z innymi gradami Polski ten zaszczyt ogaszczania uczonych, nawet z dalekich stron naszej Ojczyzny dążących na oznaczone miejsce celem wspólnego uprawiania nauki, przybyłych, by wznówić dawną znajomość lub nową, dawno uprągniętą zawiażać, że dzień ten uważać będziemy za święto narodowe, objawiając zaś naszą radość z tego od dawna, bo od roku 84 t. j. od zjazdulekarzy przyrodników, nie zaznanego szczęścia, dziękujemy Wam jak najserdeczniej, żeście, podejmując trud podróży, nie zważając na widmo pojawiającej się tu i ówdzie cholery, która niejedną zjazd uniemożliwiła, raczyli tak licznie stanąć pośród nas.

Społeczeństwo Wielkopolskie znekane politycznie, pod względem praktycznego zastosowania prawa pisanego i przyrodzonego upośledzone, pod względem ekonomicznym osłabione, z zajęciem śledzić będzie Waszych rozpraw życząc, aby one i nauce korzyść przynieść i do złagodzenia naprężonych stosunków naszego społeczeństwa choć w części przyczynić się mogły.

Obfity zaś zapowiedziany naukowy materiał uprawnia nas, o ile ze złożonych nam referatów osądzić można, do nadziei, że nie jedna rzucona będzie w rozprawach Waszych myśl, która zamieniając się w czyn, dołączy do wszystkich trapiącą uwagłędnio i osłodzić potrafi.

Przybывая z rozmaitych części Polski, zaznaczenie Panowie tem samym łączność nierozdzielna dzielnic dawniej Polski. Oby tak zawsze bywało! Oby łączność ta zawsze i wszędzie u nas się objawiała. Gdy chodzi czy to o naukę, czy sprawę naszego dobra społecznego, stawajmy pod jednym sztandarem, zgodnie złączeni jednym hasłem, hasłem „Miłości Ojczyzny!“

Goszcząc w skromnym naszym mieście, zechejcie Panowie w chwilach wolnych od zajęć zjazdowych, przypatrzcie się zabytkom dawniej naszej świętości dziejowej, nasze zaś usiłowania w postępowaniu za nauką, sztuką i przemysłem, raczcie Panowie życzliwym, a przedewszystkiem pobłażliwym oceniał okiem.

O ile to od nas zależy, dołożymy starań, byście Panowie mile z Poznania wywieźć mogli wspomnienie.

Z tem życzeniem raz jeszcze z głębi duszy wołam: Wielkopolski stolica wita Was serdecznie drodzy goście!

O 4 po południu odbyła swe posiedzenie na jednej ze sal koła towarzyskiego w Bazarze sekcya dla prawa publicznego. Posiedzenie zagajonem zostało przez p. prof. Kasparka ze Lwowa, który na plenarnem posiedzeniu w teatrze prezesem tejże sekcji wybranym został. Na propozycję tegoż wybranego przez aklamacyą wiceprezesami pp. prof. dr. Ernesta Filla ze Lwowa, radcy Mottego i dyrektora banku Lyskowskiego z Poznania, na sekretarzy pp. dr. Jaworskiego ze Lwowa i mecenasa Poplawskiego z Piły.

Pierwszy referat miał wiceprezes zjazdu, prof. dr. Zoll z Krakowa o kwestyi udzielania propedeutyki prawniczej w gimnazyach. Po nadzwyczaj ożywionej dyskusji, trwającej blisko 2 godziny znaczną większością uchwalono na wniosek referenta następującą rezolucyą: „Pożądana jest rzeczą aby w gimnazyach udzielano propedeutyki prawniczej tj. pewnych przygotowawczych wiadomości zasadniczych z nauki prawa prywatnego i publicznego.“

Następnie wygłosił swe referaty prof. dr. Stebelski ze Lwowa: „o potrzebie reformy śledstwa wstępnego“ i adwokat dr. Zius ze Stanisławowa: „o potrzebie zaprowadzenia postępowania kontradyktorycznego w postępowaniu śledczym, zwłaszcza w przedmiocie aresztu śledczego i ścisłego przeprowadzenia równości stron w postępowaniu śledczym w ogóle.“

Te referaty wzbudziły wielkie w słuchaczach zajęcie i wywołały ożywioną dyskusyą.

Sekcya ekonomii społecznej.

Przewodniczył prof. dr. Kleczyński. Pierwszy referat miał p. prof. dr. Głębicki ze Lwowa pod tyt.: Połączenie kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie.

W dyskusji zabierali głos pp. Orłowski, dr. Zigmunt Szuldrzyński, hr. St. Zóttowski, Witold Szuldrzyński, mecenas Kwieciński, Bielński mecenas Lwowa, hr. Marceł Zóttowski z Godurowa, szambelan Komierowski, poseł dr. Goldmann, dr. Kalkstein, dr. Paciorkowski z Będzina, dr. Lebiński, dr. Czajka.

Myśl poruszona przez p. Głębickiego o ubezpieczeniu na życie ogólnie, wyrażono tylko wątpliwość co do możliwości przeprowadzenia jej ogólnie ze względu na bardzo rozmaite stany zdrowia potrzebujących kredytu, dalej na niedogodność wynikającą ze sprzedaży gruntu za życia zabezpieczonej, a zbyty wielki ciężar procentów pożyczki p łączonęj z ubezpieczeniem (które przeciętnie musi 3—4 procent dodatku kosztować), na niechęć osób niewykształconych do zabezpieczenia na życie.

Przyjęto rezolucyą: „Zjazd uznaje za potrzebne, aby przy organizacji kredytu hipotecznego w włościan, starano się połączyć go z ubezpieczeniem na życie dłużników.“

Nastąpił referat prof. dr. Milewskiego pod tytułem: „Waluta złota i jej wpływ na gospodarstwo społeczne.“

W dyskusji zabierali głos p. szambelan Komierowski, p. Korostański ze Lwowa, poseł Szambelanowski, dr. Zygm. Szuldrzyński.

Na zapatrywanie prelegenta, iż zaprowadzenie wyłącznej waluty złotej wywołałoby obecne przesilenie ekonomiczne, nie godził się p. Szczepanowski, zwracając na to uwagę, że główną przyczyną zniżki cen jest ułatwienie środków komunikacyjnych i obniżenie kosztów transportu towarów.

Referat i dyskusya mocno zainteresowały słuchaczy. Szkoda tylko, że szanowny referent tak jak wszyscy bimetalisci pominął zupełnie kwestyą, jak idee bimetalistyczne w praktyce przeprowadzić, bo pobieżna uwaga, że wystarczyłoby zniesienie obowiązujących ustaw o złotej walucie, nie stanowi pewnego rozwiązania kwestyi.

Z powodu spóźnionej pory resztę referatów stojących na porządku obrad odłożono na dzień następnny.

Cholera.

Berlin, 11 września. Z lazaretu w Moabicie wypuszczono dziś ostatniego chorego, u którego się pojawiły symptomy choleryczne. W innych lazaretach cholerycznych niema także żadnego chorego. Stacya choleryczna w Moabicie rozwiązano.

Torun, 11 września. W Kurzebrack (!) umarł dziś na cholere.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek, 12 września.

Doniesienia urzędowe. Król nadał: kapitanowi Rüdigerowi w batalionie pionierów gwardyi król. koronny do czerw. orla czwartej klasy.

Teatr polski w Poznaniu. Dziś we wtorek obraz historyczny: „Kiliński.“

Abonament uchylony.

Wczorajszy rant u hr. Stanisława Żółtowskiego w Bazarze udał się świetnie i zgromadził tak liczny zastęp gości miejscowych i zamiejscowych, mianowicie uczniów Zjazdu, że wielka sala zaledwie pomieścić mogła wszystkich. Przeważała naturalnie prawo, a w niem znowu szanowni panowie adwokaci, ale i wszystkie inne fakultety, nie wycimając teologicznego, miały licznych reprezentantów. Z wybitnych i najwybitniejszych uczestników Zjazdu nie brakło nikogo, dość wspomnieć, że był i prezes Akademii Umiejętności, i pp. Zoll i Madeyski, Kasperek, wiceprezydent Marchwicki, Saligowski, Szczepanowski itd. itd, a z wiejskiego obywatelstwa hr. Zóttowski z Czacza, marszałek Stablewski, hr. Kwilecki itd. Nie przesadzimy, podając liczbę gości na 300 osób. Szanowny gospodarz podejmował wszystkich gości ze znaną gościnnością i nadzwyczajną uprzejmością, a pomagał im w tem brat jego, p. Marceł z Godurowa. Pomieczy gościami panowało wielkie ożywienie; bawiono się ochotco do północy.

Dziś rant u Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

W sobotę po południu zaszczyt J.Wny ksiądz Biskup dr. Likowski wizytą swoją złożonego u Sióstr Miłosierdzia choroba księdza dr. Kanteckiego, który czuł się głęboko wzruszony tym dowodem życzliwości i pamięci ze strony swego dawnego nauczyciela. Wczoraj zaś przybył do zakładu Sióstr odwiedzić długoletniego kolegi i przyjaciela Jego Magnificencya ks. Prałata dr. Chotkowski z Krakowa, który bawi w mieście naszym w gościnie u Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

W pospłachu, z jakim redagowaliśmy wczorajsze sprawozdanie z jubileuszu hr. Cieszkowskiego, zaszła w reprodukcji mowy radcy Wicherkiewicza pomyłka. Końcowy ustęp mowy, począwszy od wyrazów „Chwile podniosłej naszej utoczystości zbliżają się ku końcowi“, miał być wydrukowany na samym końcu sprawozdania jubileuszowego w miejsce ustępu zaczynającego się od słów: „Pan radca Wicherkiewicz podziękował Najp. ks. Arcyp...“

Donoszą nam z miasta, że dokoracy tapicerskiej sali Bazarowej na uroczystość jubileuszową hr. Cieszkowskiego dokonał p. J. N. Dankowski, tapicer.

Na 100 franków płaci się od 7 b. m. osmdziesiąt jedną markę.

Stan wody w Warole w Poznaniu dnia 11 września rano 0,32 m., w południe 0,30 m. Dnia 12 września rano 0,32 m.

Gniewków, 11 września. Od 20 lat nieprawnie wybierano w Gniewkowie reprezentacya miejską. Radni złożyli urząd, a nowe wybory odbędą się w listopadzie. Gazety niemieckie nie piszą, jakie to były te nieformalności, a możeby było dobrze o nich się dowiedzieć.

Zakaz wzbraniający przybywania obcym na odpust do Górki Duchownej został wczoraj zniesiony. Odpust zakończył się przedwczoraj.

Kalendarz. Jutro w środę dnia 13 września św. Eulogiusza B.